

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 3-4 (174)
MARZEC-KWIECIEŃ 2010

Polskie głosy parlamentarne – niestety różne

Komisja Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego uaktywnia się i wysłuchuje głosów różnych opcji dotyczących nowej Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej. Na początku roku, ze strony polskiej występował J. Safader – Prezes Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb. Trzeba powiedzieć, że wystąpienie J. Safadera było bardzo dobre, zwięzłe, na temat i konkretnie odnoszące się do tematyki spotkania, co potwierdziły liczne pytania uczestników.

Dokończenie na s. 2



Fot. Z. Karnicki

Spis treści

Polskie głosy parlamentarne – niestety różne	1
Plan wieloletniego zarządzania	
zasobami ryb pelagicznych i prognoza ich zasobów	3
Co z tym tlenem?	6
Wyniki ekonomiczne bałtyckiej floty rybackiej w 2008 r.	9
Wywiad z Jerzym Safaderem	
Prezesem Stowarzyszenia Przetwórców Ryb	13
Polski Bałtycki Okrągły Stół ds. Rybołówstwa	15
Just Nuisance	18
Nabytki Biblioteki MIR	19
Jastarnia w obrazach Antoniego Wawrzyniaka	
i poezji kaszubskiej	19
Tablica dla m.t. „Brda”	20
Archiwum Morskie Eugeniusza Kwiatkowskiego	20
Srebrny Pomuchel w Łebie	21
Morski Instytut Rybacki w Gdyni – Gazetą Biznesu 2009	21
Norda – wiatr północny	21
Oceanarium Planeta Neptun w Sankt Petersburgu	22
Reportaż z Warsztatów Akwarystycznych	
w Akwarium Gdynskim MIR	23

Morski Instytut Rybacki, 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
 fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
 E-mail: sekrdn@mir.gdynia.pl
www.mir.gdynia.pl; www.wiadomosci.rybackie.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
 Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
 Sekretarz redakcji: Iwona Fey
 Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
 BANK MILLENNIUM S.A.
 ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
 ODDZIAŁ 214
 IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

Polskie głosy parlamentarne – niestety różne

Dokończenie ze s. 1

Kolejne przesłuchanie w Parlamencie Europejskim odbyło się w marcu br. Wzięli w nim udział przedstawiciele Związku Rybaków Polskich. W ich imieniu wypowiadał się prezes tego Związku. Niestety, zamiast usłyszeć pozytywne informacje o polskim rybołówstwie, usłyszeliśmy tradycyjne oskarżenia kierowane pod adresem Komisji Europejskiej i wszystkich jej członków o nieprzestrzeganie przepisów, łamanie prawa unijnego i z jednej strony braku kontroli w niektórych państwach, a w przypadku Polski, ich nadmiarze. Przedstawiciel ZRP publicznie oświadczył, że prawdziwym przychodem rybaków jest dorsz nielegalny. W powodzi tych oskarżeń, niestety na dalszy plan zeszły ważne sprawy dotyczące pławnic lososiwych, połowów na mączkę zbyt dużymi statkami i reforma Wspólnej Polityki Rybackiej.

Szkoda tego wystąpienia, bo przyniosło ono znacznie więcej szkody niż pożytku polskiemu rybołówstwu i jego postrzeganiu przez Parlament Europejski. W odpowiedzi dotyczącej nadmiernych kontroli przedstawiciel Komisji Europejskiej odpowiedział, że jeżeli przewodniczący związku rybaków z danego kraju nawołuje do łamania prawa europejskiego to dla unijnej inspekcji jest to sygnał o konieczności jej zwiększenia. Czy naprawdę tego chcemy? Czy nie lepiej byłoby pokazać, że tak potężna liczba inspekcji unijnej w Polsce nie wykazała istotnych uchybień w wykonywaniu rybołówstwa, szczególnie dorszowego? Że polskie rybołówstwo funkcjonuje zgodnie z prawem i powinno być tak postrzegane.

Mamy pretensję (w pełni uzasadnioną), że szwedzki film *For cod's sake* pokazuje polskich rybaków jako kłusowników, ale niektórzy przedstawiciele polskich rybaków oskarżają o to samo wszystkich dookoła, że Szwecją na czele i to jeszcze znacznie wcześniej niż film się ukazał. Oskarżanie Finlandii o nieprzestrzeganie unijnych przepisów, bez twardych dowodów i zapoznania się z faktycznym funkcjonowaniem tego rybołówstwa, może się łatwo skończyć w sądzie i to wcale nie na korzyść polskiej strony.

Myślę, że już najwyższy czas, aby zrozumieć, że tak funkcjonować w Unii Europejskiej się nie da. W roku bieżącym trzy państwa bałtyckie (Dania, Niemcy i Szwecja) wystąpiły do *Marine Stewardship Council* o certyfikację swojego rybołówstwa, głównie dorszowego. Oceny dokonuje niezależna od Unii Europejskiej i ICES grupa ekspertów, biorąc pod uwagę szeroką gamę elementów, łącznie z systemem raportowania i kontroli. Wydaje się wielce prawdopodobnym, że państwa te uzyskają odpowiednie certyfikaty. Jeśli tak, to w przyszłym roku polski dorsz nie posiadający certyfikatu MSC, będzie uzyskiwał niższe ceny i będzie miał trudności z dostępem do rynku. I znów będziemy oskarżać wszystkich dookoła, łącznie z cyklistami o spisek i świadome niszczenie polskiego rybo-

łówstwa. Może więc, zamiast oskarżać innych, a tym samym wystawiać sobie negatywne świadectwo, spróbować odwrócić sytuację i zmienić postrzeganie polskiego rybołówstwa? Nie wydaje się, abyśmy na tym etapie mogli wystąpić o certyfikację naszego rybołówstwa dorszowego. Brak sprecyzowanego systemu zarządzania polskim rybołówstwem po roku 2011 jest tu zasadniczą przeszkodą. Trzeba ten system szybko określić nie tylko dla potrzeb certyfikacji, ale też, dlatego, że powinniśmy wiedzieć, na jakich zasadach rybołówstwo polskie będzie funkcjonować w przyszłości. Mając tę wiedzę będzie można

wystąpić o tzw. *pre-assesment*, czyli wstępną ocenę, co byłoby znacznym krokiem naprzód. Obecna „trójpółówka”, wraz z wynikami nadmiernej inspekcji unijnej, a także polskiej, daje bardzo solidne podstawy do uzyskania pozytywnej oceny, a to będzie miało niewątpliwie istotny i korzystny wpływ na ceny i rynek dla polskiego dorsza, a także pokaże, że polskie rybołówstwo jest odpowiedzialne i realizowane zgodnie z prawem. Odbierze to argumenty wszystkim tym, którzy nie chcą tego zobaczyć.

Z. Karnicki

Plan wieloletniego zarządzania zasobami ryb pelagicznych i prognoza ich zasobów

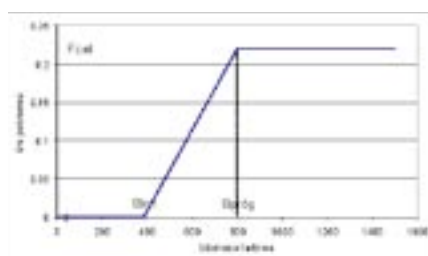
Plan wieloletniego zarządzania zasobami ryb pelagicznych

Komisja Europejska zamierza wprowadzić plan wieloletniego zarządzania zasobami ryb pelagicznych Bałtyku (Plan). Pod względem intensywności eksploatacji i ustalania wielkości dopuszczalnych połowów (TAC) Plan ma być wyznaczony przez następujące parametry:

- docelową śmiertelność połowową (F_{cel}),
- względna wielkość (p , %) maksymalnych corocznych zmian TAC,
- biomasę progową (Bpróg) – obniżenie się biomasy stada poniżej biomasy progowej będzie wymagało redukcji śmiertelności połowowej,
- biomasę graniczną (Blim), obniżenie się biomasy stada poniżej biomasy granicznej będzie skutkowało wstrzymaniem połowów.

Dobór śmiertelności połowowej w zależności od aktualnej wartości biomasy przedstawiono na rysunku 1.

Wielkość TAC byłaby ustalana w oparciu o śmiertelność połowową F_{cel} , pod warunkiem, że zmiana TAC w porównaniu z ubiegłym rokiem nie przekraczałaby $\pm p\%$ oraz biomasa stada byłaby powyżej Bpróg.



Rys. 1. Zasada ustalania śmiertelności połowowej w zależności od wielkości biomasy stada rozrodczego w stosunku do biomasy granicznej (Blim) i progowej (Bpróg).

Jeżeli biomasa stada rozrodczego obniżyłaby się poniżej biomasy progowej, to śmiertelność połowowa byłaby odpowiednio obniżana, jeżeli natomiast obniżyłaby się poniżej biomasy granicznej, to połowy byłyby wstrzymane (na rysunku 1 – śmiertelność połowowa jest równa zero). Międzynarodowa Rada Badań Morza (ICES) została poproszona o znalezienie takich wartości parametrów F_{cel} , p , Bpróg i Blim, które umożliwią wieloletnie wysokie i stabilne połowy, przy niskim ryzyku załamania się biomasy rozważanych stad.

W 2009 roku ICES w oparciu o analizę danych i symulacje stochastyczne wyznaczyła wartości parametrów F_{cel} , p oraz Bpróg i Blim m. in. dla stad śledzi centralnego Bałtyku i szprotów. Zamieszczono je w tabeli poniżej.

Ostatnio ICES w doradztwie proponowała TAC takie, aby generowana przez nie śmiertelność połowowa nie przekraczała wartości F_{pa} , wyznaczonej przez zasadę przezorności, czyli 0,19 dla śledzi i 0,40 dla szprotów. Zatem wg proponowanego Planu dopuszczalna śm. połowowa dla śledzi (0,22) jest nawet nieco wyższa niż dotychczas przyjmowana przez ICES, co umożliwia wyższe połowy. Jednakże wartość biomasy progowej dla śledzi może być znacznie zawyżona – Plan oparto na ocenach zasobów wykonanych w 2008 roku. W przypadku śledzi te oceny znacznie zmieniły się w roku 2009 (zostały przeskalowane w dół).

Wyznaczone wg Planu średnie TAC śledzi i szprotów będzie mniejsze od wynikającego z dotychczasowego doradztwa ICES, jeżeli

Stado	F_{cel}	p (%)	Bpróg (tys. ton)	Blim (tys. ton)
Śledź centralnego Bałtyku	0,22	15	800	385
Szprot	0,40	20	400	200

biomasa stad będzie wyższa od odpowiedniej biomasy progowej.

Można się takiej sytuacji spodziewać dla szprotów – w ostatnich 15 latach biomasa szprotów zwykle co najmniej dwukrotnie przekraczała biomasę progową. Jednakże w przypadku śledzi (biomasa stada wg ubiegłorocznych obliczeń była znacznie niższa od progowej) zastosowanie Planu do danych z 2009 roku prowadziłoby do TAC śledzi wynoszącego ok. 50 tys. ton, czyli połowę tego, co zalecało ICES. **Należy zatem dokonać rewizji wartości biomasy progowej dla śledzi.**

Poza tym, wobec odbudowującego się stada dorszy wschodniobałtyckich, Plan może wymagać ponownego rozważenia, a realizacja zrewidowanego Planu prawdopodobnie prowadziłyby do niższej biomasy i połowów, szczególnie szprotów.

Prognoza stanu zasobów i wielkości połowów śledzi i szprotów do roku 2015

Wykonano prognozy biomasy i połowów śledzi i szprotów do roku 2015, przy pewnych założeniach odnośnie tempa eksploatacji, liczebności uzupełnienia, tempa wzrostu i tempa osiągania dojrzałości płciowej.

Punktem wyjścia do prognoz był stan zasobów ryb śledziowatych, oceniony w ramach prac ICES w roku 2009 (artykuł na ten temat zamieszczono w nr 5-6 Wiadomości Rybackich w 2009 roku). Dla porównania przedstawiono też prognozy otrzymane wg założeń, które przyjęła ICES, określając dopuszczalne połowy śledziowatych na 2010 rok.

W prognozach założono:

- liczebność uzupełnienia stad na poziomie średniej wieloletniej, obejmującej zakres lat, w których uzupełnienie nie wykazywało wyraźnego trendu i było zbliżone do uzupełnienia obserwowanego w ostatnich latach,

- masy osobnicze w stadzie i w połowach zwykle jako średnie z 3

ostatnich lat,

- różne opcje dla śmiertelności naturalnej, w zależności od zmian biomasy dorszy (dotyczy prognoz dla śledzi podobszarów 25-29, 32 i szprotów podobszarów 22-32).

To właśnie obserwowany i przewidywany dalszy wzrost zasobów dorszy wschodniego Bałtyku (podobszary 25-32), może znacząco wpłynąć na zasoby ryb śledziowatych (ich zmniejszenie), poprzez wzrost powodowanej przez dorsza śmiertelności naturalnej tych ryb.

Przedstawione dodatkowe prognozy, w odróżnieniu od ostatniej prognozy ICES na lata 2010-2011, uwzględniają opcje wzrostu biomasy dorszy w granicach wyznaczonych przez wdrożony przez UE plan zarządzania zasobami dorszy.

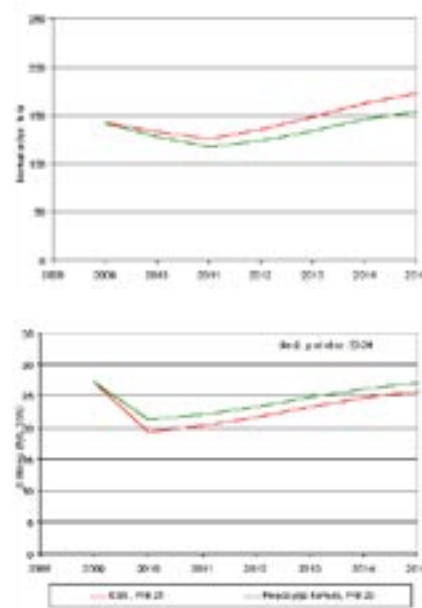
Po wielu latach niskiej biomasy (w okresie 2002-2006 w granicach 25-30% średniej wieloletniej i ok. 15% biomasy z lat 80.) biomasa dorsza wzrasta i w roku 2010 prawdopodobnie wyraźnie przewyższy średnią wieloletnią, wynoszącą 270 tys. ton. Na ten wzrost biomasy wpłynęło polepszenie się warunków do tarła dorszy, wdrożenie przez UE planu odbudowy zasobów i lepsza kontrola przestrzegania limitów połowowych. Obecnie odławiamy dorsza ze śmiertelnością zbliżoną do optymalnej i kontynuacja eksploatacji ze śmiertelnością optymalną będzie prowadziła do dalszego wzrostu biomasy i połowów.

Stado śledzi podobszarów 22-24 i obszaru IIIa (śledzie wiosenne)

Rozważono dwie opcje eksploatacji:

- wariant proponowany przez ICES, tj. odłowy ze śmiertelnością połowową przyjętą na poziomie F_{max} ($F = 0,25$),
- wariant proponowany na rok 2010 przez Komisję Europejską, wyznaczony przez śmiertelność połowową równą 0,29 (tzw. $F_{status\ quo}$).

Zarówno przy propozycji eksploatacji wg ICES jak i Komisji Europejskiej w okresie 2010-2015 po początkowym spadku biomasy stada do ok. 120 tys.



Rys. 2. Prognoza biomasy stada tarłowego i połowów śledzi podobszarów 22-24 i IIIa do roku 2015 przy eksploatacji zgodnej z F_{max} (ICES) i propozycji Komisji na rok 2010.

ton, nastąpi jej wzrost do poziomu 150-170 tys. ton (rys. 2).

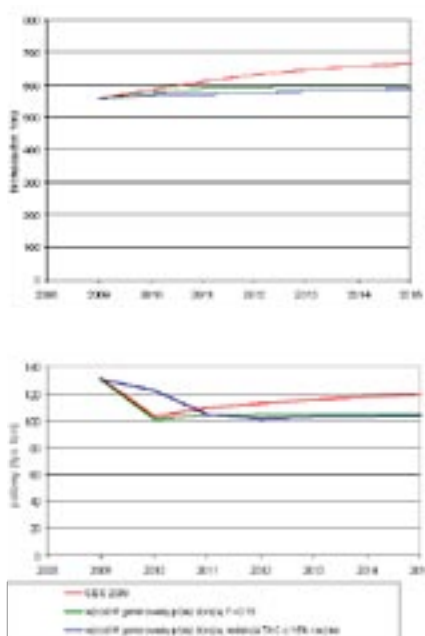
Będą temu towarzyszyły połowy rosnące z ok. 20 do ok. 27 tys. ton w podobszarach 22-24. Prognozowane przy obu opcjach połowy byłyby znacznie niższe od obserwowanych w ostatnich latach, wynoszących nieco ponad 40 tys. ton. Te niskie połowy wynikają z niskiej ostatnio biomasy stada i odpowiedniego czasu potrzebnego do jej odbudowy. Biomasa przy wprowadzeniu powyższych opcji zbliżałaby się do poziomu średniego wieloletniego (ok. 190 tys. ton).

Stado śledzi podobszarów 25-29, 32 (Zatoka Ryska wyłączona)

Analizowano trzy warianty, uwzględniające różne opcje eksploatacji i dynamiki biomasy dorszy:

- wariant proponowany przez ICES, tj. odłowy ze śmiertelnością połowową przyjętą na poziomie F_{pa} ($F = 0,19$),
- wariant jak wyżej, ale z uwzględnieniem rosnącej biomasy dorszy i jej wpływu na zwiększoną śmiertelność śledzi (wzrost tej śmiertelności o 5 – 15%),

- wariant proponowany przez Komisję Europejską, polegający na



Rys. 3. Progniza biomasy stada tarłowego i połowów śledzi podobszarów 25-29, 32 do roku 2015 przy różnych opcjach eksploatacji i śmiertelności naturalnej generowanej wariantami rozwoju biomasy dorsza.

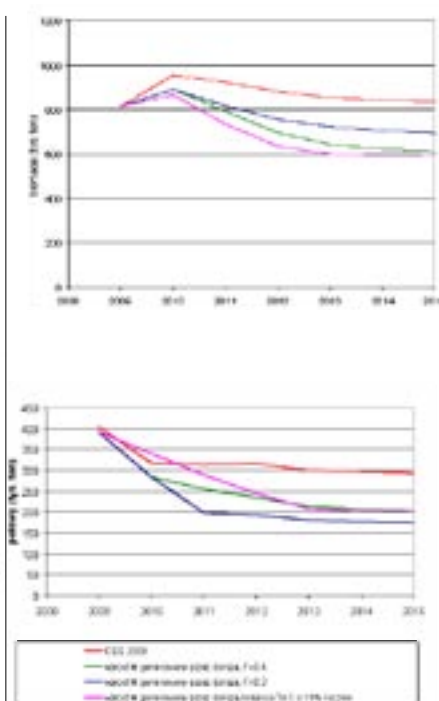
corocznym zmniejszaniu TAC o 15%, aż do uzyskania eksploatacji zgodnej z F_{pa} z uwzględnieniem rosnącej biomasy dorsza.

Rozpatrywane opcje eksploatacji i wielkości biomasy dorsza wskazują na raczej stabilną biomasa stada tarłowego śledzi, prognozowaną w okresie 2010-2015 na 570-670 tys. ton (rys. 3). Połowy, po spadku w 2010-2011 r. ustabilizują się lub nieco wzrosną (do 120 tys. ton).

Spośród przedstawionych, najbardziej prawdopodobny jest wariant, zakładający 15% obniżenie TAC śledzi rocznie, aż do uzyskania śmiertelności połowowej na poziomie F_{pa} , czyli spadek połowów do nieco ponad 100 tys. ton od 2011 roku.

Stado szprotów podobszarów 22-32 (cały Bałtyk)

Analizowano cztery warianty, uwzględniające różne opcje eksploatacji i rozwoju biomasy dorsza:



Rys. 4. Progniza biomasy stada tarłowego i połowów szprotów całego Bałtyku do roku 2015 przy różnych opcjach eksploatacji i śmiertelności naturalnej generowanej wariantami rozwoju biomasy dorsza.

– wariant proponowany przez ICES, tj. odłowy ze śmiertelnością połowową przyjętą na poziomie F_{pa} ($F = 0,4$),

– wariant jak wyżej, ale z uwzględnieniem rosnącej biomasy dorsza i jej wpływu na zwiększoną śmiertelność szprotów (wzrost tej śmiertelności o 20-50%),

– wariant zakładający prawdopodobną zmianę oceny F_{pa} na równą 0,3 (skutek wzrostu biomasy dorsza) oraz wzrost śmiertelności naturalnej szprotów jak wyżej,

– wariant, polegający na corocznym zmniejszaniu TAC o 15%, aż do uzyskania eksploatacji zgodnej z F_{pa} , z uwzględnieniem rosnącej biomasy dorsza.

Przewidywane zmiany biomasy dorsza wpłyną na zasoby szprotów znacznie bardziej niż na zasoby śledzi – przewidywany jest ponad 20% spadek biomasy szprotów, o ile nie wzrośnie istotnie uzupełnienie stada.

Analizowane opcje eksploatacji szprotów i rozwoju stada dorszy wskazują na biomasa szprotów rzędu 600-800 tys. ton w 2015 roku (wobec średniej wieloletniej wynoszącej 830 tys. ton) i połowy w granicach 170-300 tys. ton. (rys. 4).

Najbardziej prawdopodobne są opcje wskazujące na połowy nieco ponad 200 tys. ton.

Podsumowanie: obecny i prognozowany stan zasobów

Obecny stan zasobów analizowanych stad ryb śledziowatych nie jest dobry:

- zasoby śledzi zachodniego Bałtyku są na poziomie najniższym od 20 lat,
- biomasa śledzi centralnego Bałtyku jest o ponad 1/3 niższa od średniej wieloletniej,
- jedynie zasoby szprotów są na poziomie średniej wieloletniej.

Prognozy rozwoju sytuacji wskazują, że wobec rosnącej biomasy dorsza, nie należy się spodziewać poprawy stanu zasobów śledzi w podobszarach 25-29, 32 i szprotów całego Bałtyku w okresie do roku 2015. Wzrost biomasy śledzi zachodniego Bałtyku, obecnie bardzo niskiej, będzie możliwy za cenę znacznego ograniczenia ich połowów.

Powyższe prognozy oparte są na określonych, prawdopodobnych założeniach odnośnie tempa eksploatacji śledziowatych i rozwoju biomasy dorsza. Jeśli eksploatacja lub biomasa dorsza będzie się znacznie różniła od założonych, to rozwój biomasy i połowów śledziowatych będzie inny niż prognozowany.

Jan Horbowy

Co z tym tlenem?

Kondycja wody przydennej, określana przez takie parametry jak zawartości rozpuszczonego tlenu oraz zasolenie wody, jest niezwykle istotna dla rozwoju rybołówstwa. Według wytycznych ICES (International Council for the Exploration of the Sea) dolna granica dla parametrów wody niezbędnych do stworzenia przyjaznych warunków dla tarła dorsza to: 2 ml/l tlenu rozpuszczonego w wodzie i zasolenie na poziomie 11 PSU.

W związku z tym monitorowanie sytuacji tlenowej i zasolenia jest bardzo istotnym zadaniem realizowanym przez placówki badawcze takie jak Morski Instytut Rybacki w Gdyni.

Ważnym zjawiskiem wzbogacającym wody przydenne południowego Bałtyku w tlen oraz zwiększającym ich zasolenie, są wlewy wód z Morza Północnego przez Cieśniny Duńskie.

Następująca po nich dystrybucja świeżej wody do Basenu Arkońskiego, Głębi Bornholmskiej, Rynny Słupskiej i Głębi Gdańskiej oraz Głębi Gotlandzkiej użyźnia znajdujące się tam łowiska. Podobnie jak na przełomie lat 2007/2008, również tej zimy można było zaobserwować pewne objawy mogące sugerować zaistnienie tego zjawiska. Czy jednak jest ono bardziej rozwinięte niż w latach ubiegłych?

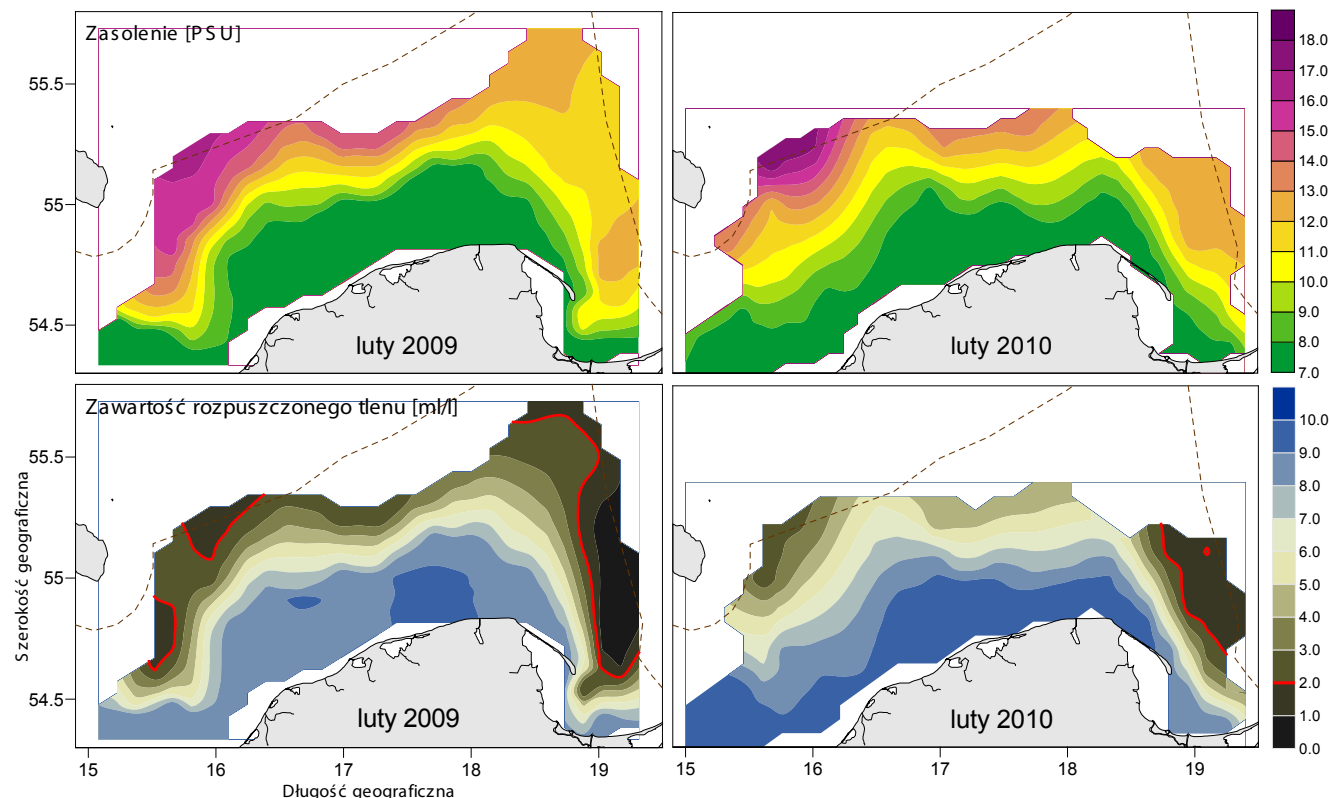
Porównanie wyników zebranych podczas rejsów na jednostce badawczej r/v „Baltica” (Morski Instytut Rybacki w Gdyni) w miesiącu lutym w latach 2009 i 2010 świadczy o zdecydowanej poprawie kondycji wód przydennych. Widoczny jest wyraźny wzrost koncentracji tlenu w zachodniej i środkowej części polskich obszarów morskich (rys.1) oraz wzrost zasolenia w strefie przydennej Basenu Bornholmskiego.

Pierwsze pozytywne zmiany zauważono już jesienią 2009 r., jednak efekty nie były znaczące w skali polskiej strefy i nie wyszły poza zasięg Basenu Bornholmskiego. Dopiero nakładanie się wpływu następujących po sobie dostaw wody z Morza Północnego

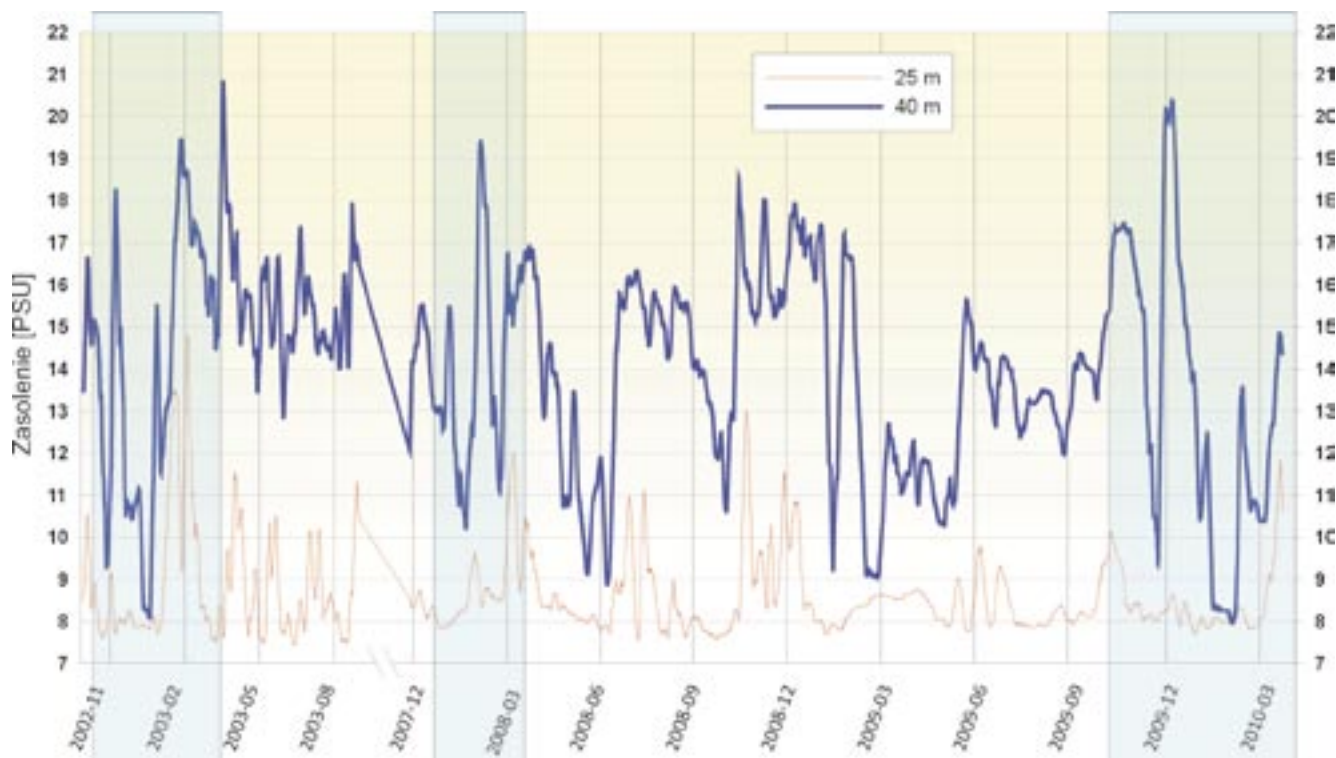
spowodowało wymierną poprawę jakości wód.

Monitorowanie wyników pochodzących z boi pomiarowych umiejscowionych w rejonie Basenu Arkońskiego pozwoliło na ocenę skali zjawiska i oszacowanie ewentualnych następstw (rys. 2).

W listopadzie 2009 w warstwie przydennej Basenu Arkońskiego pojawiły się wody o wyższym zasoleniu (ok. 21 PSU), jednakże miąższość warstwy nie była znaczna, tzn. wzrost zasolenia nie uwidaczniał się na głębokości 25 m. W styczniu sytuacja pogorszyła się w całej toni, jednak z zapisów obejmujących luty i marzec wynika, że po spadku zasolenia wartości znowu wzrosły i utrzymały się na poziomie 16 PSU, a na głębokości 25 m przekroczyły nawet 12 PSU. Ze względu na rozciągłość czasową zjawiska można stwierdzić, że zmiany powinny być większe niż na przełomie lat 2007/2008. Skala zjawiska, wynikająca z miąższości warstwy wód napływających, nie jest jednak tak duża jak w roku 2003, kiedy to zanotowano ostatni duży wlew w Morzu Bałtyckim.



Rys. 1. Rozkład zasolenia oraz zawartości tlenu w wodzie przy dnie morza w lutym 2009 r. i 2010 r. (r/v „Baltica”)



Rys. 2. Uśrednione zmiany zasolenia na głębokościach 25 m (czerwona linia) i 40 m (niebieska linia) w okresie od listopada 2002 r. do marca 2010 r. w rejonie Basenu Arkońskiego.

za: MARNET (Marine Environmental Monitoring Network in the North Sea and Baltic Sea), Bundesamt für Seeschifffahrt und Hydrographie (Federal Maritime and Hydrographic Agency, BSH)

Jednocześnie wyniki zebrane podczas rejsu r/v „Argos” (Swedish Meteorological and Hydrological Institute) (rys. 2 i 3.) w latach 2009 i 2010 potwierdzają zimowy wzrost zawartości tlenu w wodzie przy dnie w rejonie Basenu Bornholmskiego. Na stacji BY5 stężenie tlenu przy dnie, to znaczy na 87 m, osiągnęło wartości nawet około 3 ml/l. Stężenia tlenu na nieco płytszej stacji BY4 osiągnęło wartości około 4 ml/l. Wartości te plasują się powyżej średniej z lat 1995-2004.

Podsumowując, w zachodniej i środkowej części polskich obszarów morskich nastąpiło polepszenie sytuacji hydrologicznej wód przydennych będące rezultatem szeregu słabych wlewów. Stan taki został zaobserwowany zarówno przez polskie jak i obce jednostki badawcze. Zmiany te nie są jednak porównywalne z rezultatami wlewu w roku 2003, który także wcale nie należał do największych, ale miał niezmiernie



Rys. 3. Usytuowanie stacji pomiarowych BY4 i BY5 wykonywanych przez r.v. „Argos”.

za: Swedish Meteorological and Hydrological Institute, Oceanographical Laboratory

istotne znaczenie w odbudowie zasobów dorsza, szczególnie stada wschodniego. Nie zarejestrowano znaczącej poprawy jakości wody w rejonie południowo-wschodniego Bałtyku.

Literatura

Yhlen B., 2009, CRUISE REPORT FROM R/V ARGOS 2009-11-29 - 2009-12-10, Swedish Meteorological and Hydrological Institute, Oceanographical Laboratory, Szwecja

Andersson L., 2010, CRUISE REPORT FROM R/V ARGOS 2010-02-14 - 2010-02-21, Swedish Meteorological and Hydrological Institute, Oceanographical Laboratory, Szwecja

Radtke K., Wodzinowski T. and Grygiel W., RESEARCH REPORT FROM THE POLISH, R/V "BALTICA" THE BALTIC INTERNATIONAL TRAWL SURVEY IN FEBRUARY 2009, Working paper on the WGBIFS meeting in Lysekil (Sweden), 30.03. - 03.04.2009, p.17.

Trella K., Szymanek L., Grygiel W., RESEARCH REPORT FROM THE BALTIC INTERNATIONAL TRAWL SURVEY (BITS Q1) IN THE POLISH EEZ(10-27.02.2010), Working paper on the WGBIFS meeting in Klaipeda (Lithuania); 22-26.03.2010, p.15.

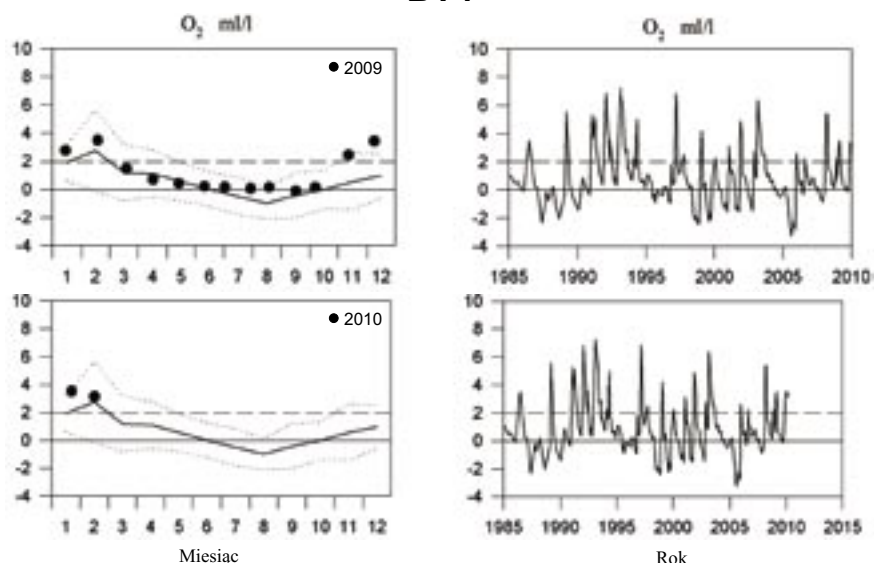
ICES Advisory Committee on Fishery Management, 2004, Report of the Study Group on Closed Spawning Areas of Eastern Baltic Cod (SGCSA), 9-12 March 2004, Charlottenlund, Denmark, p.98.

**Tycjan Wodzinowski
Lena Szymanek**

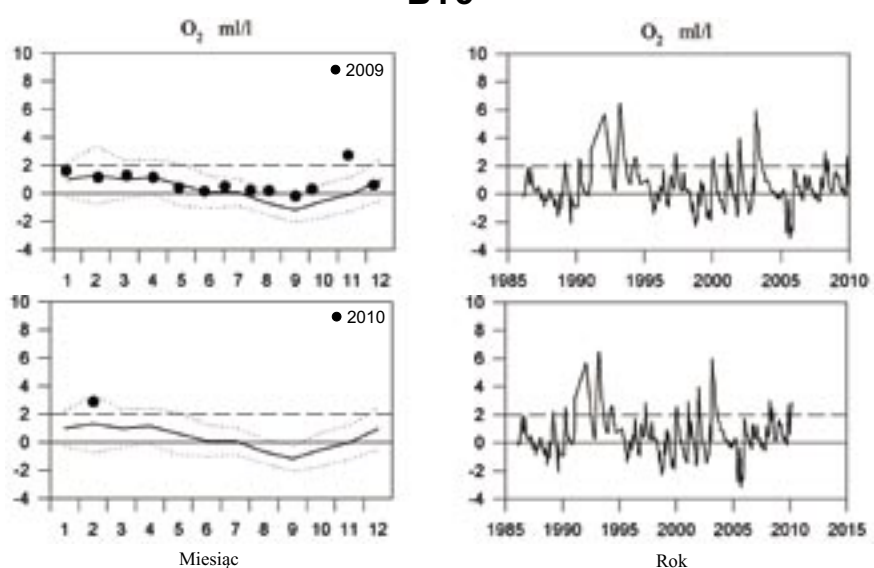
Cykle roczne

— Średnia 1995 - 2004 Odch.Stand.

BY4



BY5



Rys. 4. Zestawienie wartości koncentracji tlenu w wodach przydennych (czarne kropki) na tle wartości uśrednionych rocznych oraz profil czasowy w rejonie południowo-wschodniego Bałtyku (za: Swedish Meteorological and Hydrological Institute, Oceanographical Laboratory)

Islandzkie rybołówstwo ma się dobrze

Według G. Kristjansdottir Radcy ds. Rybołówstwa w Islandzkim Przedstawicielstwie do UE Islandia nie planuje odejścia do systemu zbywalnych kwot połowowych. Dane wg Islandsbanki pokazują, że dochody z rybołówstwa dorszowego w Islandii w roku 2009 wzrosły o 12,5%, połowów gatunków pelagicznych o 12,4%, a z połowów karmazyna aż o 38%.

Z kolei S. Asmundsson poinformował w swojej prezentacji na seminarium KE, że połowy dorsza przez rybołówstwo przybrzeżne, po wdrożeniu systemu ITQ, wzrosły z 3% do 18%. Zarobki w sektorze połowowym wynoszą 150% średniej krajowej. Wprowadzenie systemu ITQ spowodowało jednak drastyczną redukcję liczby statków. I tak liczba statków powyżej 10 GT spadła o 46%, a statków poniżej 10 GT o 52%.

Wyniki ekonomiczne bałtyckiej floty rybackiej w 2008 r.

W dniach 22-26 marca br. odbyło się spotkanie podgrupy ekonomicznej STECF, którego celem było podsumowanie kondycji ekonomicznej rybołówstwa państw UE w 2008 r. Wyniki prac, podobnie jak w latach wcześniejszych, zostaną niebawem opublikowane w monografii rybackiej „Annual Economic Report on the European Fishing Fleet”. Zanim to się stanie, w niniejszym artykule chcieliśmy przedstawić w skrócie wyniki ekonomiczne polskiej floty połowiającej na Morzu Bałtyckim. Kondycję ekonomiczną floty europejskiej, a w szczególności państw połowiających na Bałtyku, postaramy się omówić po ukazaniu się wspomnianej publikacji.

Warunki działania rybołówstwa w 2008 r.

Kwoty połowowe

Wielkość dostępnych dla Polski kwot połowowych w 2008 r. była wyższa od kwot z 2007 r. o 8%. Wynikało to przede wszystkim ze wzrostu TAC ryb pelagicznych – szprotów i śledzi – odpowiednio o 9% i 13%. Niższe były limity połowowe dorszy (-17%) i łososi o 15% (tab. 1).

Ponieważ dotychczasowy stopień wykorzystania ryb pelagicznych był generalnie niski, wzrost TAC dla tych gatunków można uznać za obojętny dla możliwości połowowych floty rybackiej i przez to neutralny dla uzyskanych wyników ekonomicznych. Inna sytuacja miała miejsce w przypadku limitów dorszy, które generalnie są w pełni wykorzystywane. Konieczność oddania części przełowionego limitu z 2007 r. (800 ton) oraz fakt zmniejszenia

ogólnego TAC tych ryb na Bałtyku o 10% spowodowały, że dostępna Polsce kwota była w 2008 r. niższa o 17% od kwoty z 2007 r.

Istotnym elementem, decydującym o opłacalności prowadzenia rybołówstwa, jest nie tylko wysokość TAC, ale również sposób podziału dostępnej Polsce kwoty na indywidualne limity połowowe. Wysokość limitu dorszy, jaka przypadała na statek w 2008 r. była generalnie niższa od limitów indywidualnych z 2007 r., co było bezpośrednim skutkiem niższego TAC dla tych ryb. W stosunku do 2007 r. nieznacznej modyfikacji uległ również sposób podziału limitu na kwoty indywidualne. W jego wyniku wyższe kwoty połowowe dorszy otrzymały statki o długości 15-19,49 m (+17%), zdecydowanej redukcji uległy natomiast limity indywidualne dużych statków. Jednostki o długości od 24,99 metrów do 27 metrów otrzymały indywidualny limit dorszy zmniejszony aż o 43%. Z kolei statki rybackie o długości powyżej 27 metrów w 2008 r. otrzymały

zaledwie 16% wielkości limitu, jaki posiadały w 2007 r.

Ograniczenia nakładu połowowego

Od czasu wejścia Polski do UE w coraz większym stopniu na możliwości prowadzenia połowów rzutują nie tylko same limity połowowe, ale również dostępna ilość dni, w których statki rybackie mogą prowadzić połowy. W 2008 r. po raz kolejny zwiększono liczbę dni wyłączonych z połowów dorszy. Na stadzie wschodnim wzrosła ona ze 143 w 2004 r. do 187 w 2008 r. (+30%) dla dorszy ze stada zachodniego był to wzrost o 21% ze 177 dni w 2004 r. do 142 dni w 2008 r. Oprócz tych, wynikających z ochrony biologicznej dorszy dni zamkniętych, w 2008 r. obowiązywały dodatkowe dni nielowcze związane z czasowymi zawieszeniami połowów. Takie zawieszenie działalności połowowej dotyczyło 25 dni na stadzie zachodnim (w okresie od 22 maja do 30 czerwca oraz od 1 do 30 września) oraz 60 dni ogółem na Bałtyku (w okresie od 1 października do 31 grudnia).

Subwencje

Coraz ważniejszym źródłem przychodów armatorów statków rybackich stają się odszkodowania za nieprowadzenie połowów. Od 2004 r. sektor rybołówstwa zyskał możliwość wykorzystania środków finansowych dostępnych w ramach funduszy strukturalnych - m.in. rekompensat za czasowe zawieszenie połowów. Środki te są zabezpieczeniem finansowym dla armatorów rybackich, całkowicie lub częściowo rezygnujących z połowów. Wielkość pomocy finansowej, stanowiącej odszkodowanie za zaniechanie połowów, jest uzależniona od wielkości statku oraz liczby dni wyłączenia z połowów. W 2008 r. rekompensata za brak możliwości prowadzenia połowów dorszy w okresie od 22 maja do 30 czerwca i od 1 do 30 września dla statków powyżej 25 m wyniosła 32 125 zł w przypadku zaniechania połowów przez okres 25 dni (w obszarze 22-24) oraz dodatkowo 77 100

Tabela 1. Wysokość kwot połowowych ryb bałtyckich dostępnych Polsce w latach 2006-2008 (w tonach)

Gatunek	2006	2007	2008	2008/2007
Szprot	123 552	133 435	145 549	9%
Śledź	34 753	39 507	44 468	13%
Dorsz	15 310	14 081	11 626	-17%
Łosoś (sztuk)	28 368	26 950	22 907	-15%
Gładzica	565	565	480	-15%
Razem	174 322	187 723	202 238	8%

zł za 60 dniowy przestój w połowach w okresie od 1 października do 31 grudnia 2008 r. Do kwietnia 2009 r. w ramach tego rodzaju subwencji wypłacono ok. 25 mln złotych, co stanowiło aż 15% rocznej wartości połowów bałtyckich.

Otoczenie rynkowe

Na osiągnięte w 2008 r. wyniki ekonomiczne floty rybackiej, obok czynników związanych z wewnętrznymi regulacjami, niewątpliwie wpływ miały również czynniki niezależne od uwarunkowań krajowych. Zaliczyć do nich należy otoczenie rynkowe, zwłaszcza kształtowanie się cen ryb na rynkach światowych oraz kurs złotego.

Dużą część przychodów rybołówstwa bałtyckiego zapewnia flota zaangażowana w połowy szprotów paszowych, które w całości są wyładowywane w portach duńskich. Tym samym, ceny pierwszej sprzedaży tych ryb są wprost powiązane z cenami i popytem na surowiec paszowy na świecie. W 2008 r. zauważalny był trend spadkowy w cenach płaconych za ryby paszowe w portach duńskich. W marcu 2008 r. tj. w okresie najwyższych wyładunków szprotów paszowych, ceny (w przeliczeniu na złote) płacone za te ryby były aż o 34% niższe od cen z tego samego okresu 2007 r.

Średnie ceny wyładunkowe pozostałych, ważniejszych z gospodarczego punktu widzenia ryb, były również w 2008 r. niższe niż ceny z 2007 r. (Tabela 2). Cena patroszonego dorsza była

o 10% niższa niż w 2007 r., co mniej więcej odpowiadało spadkowi cen w imporcie dorszy mrożonych na rynek Polski. Wyraźnie spadły również ceny ryb łososiowatych – za kilogram troci rybacy otrzymywali ok. 15 zł, co stanowi 27% spadek w stosunku do 2007 r., z kolei za kilogram łososi płacono o ok. 15% mniej niż rok wcześniej. Również w tym wypadku widoczny był wpływ zmian cen na rynkach światowych. Importowany do Polski łosoś hodowlany był w 2008 r. o 8% tańszy niż przed rokiem, cena łososa mrożonego spadła o 25%.

Czynnikiem niekorzystnie wpływającym na warunki działania floty rybackiej w 2008 r. były również rosnące ceny paliwa, co wynikało ze zmian w światowych cenach ropy naftowej. Wzrost cen był co prawda łagodzony umacniającym się złotym, jednakże sam wzrost kursu krajowej waluty nie był na tyle istotny, aby zapobiec rosnącym cenom oleju napędowego. W stosunku do 2007 r., w 2008 r. cena paliwa żeglownego wzrosła niemal o 30%.

Wielkość i wartość połowów floty bałtyckiej ogółem

Szacunkowa wartość połowów floty bałtyckiej w 2008 r. wyniosła ok. 120 mln złotych, co stanowiło spadek o 26% w stosunku do wartości połowów z 2007 r. Wyższy spadek wartości wyładunków w stosunku do wielkości połowów, wynikał przede wszystkim z niższych cen oferowanych rybakom w 2008 r. za

poławiane ryby. Nieznacznie zmieniła się natomiast struktura połowów. Dominującym, w wielkości wyładunków, gatunkiem ryb pozostawały szproty - 59% udziału oraz śledzie 18% udziału. W wartości połowów, podobnie jak rok wcześniej, dominowały dorsze 38% oraz szproty 23% udziału w ogólnych przychodach połowowych.

Największy regres wartości połowów odnotowały statki z grupy długościowej 12 do 24 metrów prowadzące połowy narzędziami biernymi (12-24 DFN), przychody tych statków w przeciągu dwóch lat zmalały o 35%. Znaczący spadek wartości połowów (-32%) jak i wielkości połowów (-37%) miał miejsce również w grupie statków prowadzących połowy włokiem dennym (24-40 DTS). Mniejsze kutry, o długości 12-24 m, poławiające włokiem dennym (12-24 DTS) jako jedyne odnotowały wzrost wielkości połowów (głównie dzięki wyższym wyładunkom dorszy i stroni), jednak z uwagi na niższe ceny, również w ich przypadku nastąpił spadek przychodów.

W 2008 r. podobnie jak i we wcześniejszych latach największe wyładunki, ilościowo i wartościowo, zrealizowały statki pelagiczne (24-40 PTS). Miały one 74% udziału w ogólnej wielkości połowów floty bałtyckiej (w 2007 r. 72%) oraz 39% udziału w całkowitej wartości wyładunków (w 2007 r. 40%). Udział pozostałych segmentów statków rybackich w wielkości połowów w 2008 r. nie przekraczał 10%. Obok niewielkiego segmentu statków pelagicznych, duże znaczenie w wartości połowów mają statki należące do segmentu łodzi rybackich, o długości do 12 m (00-12 PG), w skład którego w 2008 r. wchodziło ok. 580 jednostek.

Rentowność łodzi rybackich do 12 m (0012 PG)

Łodzie rybackie o długości do 12 metrów to najliczniejszy segment floty bałtyckiej, w 2008 r. należało do niego 576 jednostek (o 8 statków mniej niż w 2007 r.). Wielkość połowów tych jednostek jest mocno zróżnicowana i w 2008 r. wynosiła od zaledwie kilku kilogramów do ok. 150 ton.

Tabela 2. Średnie ceny pierwszej sprzedaży wybranych gatunków ryb w portach polskich w 2007 i 2008 r. (zł/kg w wadze wyładunkowej)

Gatunek	2007	2008	2008/2007
Dorsz	6,05	5,47	-10%
Szprot paszowy	0,53	0,36	-32%
Szprot konsumpcyjny	0,73	0,67	-8%
Śledź	1,20	1,11	-8%
Stornia	1,70	1,44	-15%
Troć wędowna	20,59	15,04	-27%
Łosoś atlantycki	19,83	17,19	-13%
Płoc	1,29	0,94	-27%
Okoi	8,12	7,32	-10%
Sandacz	15,45	15,94	3%

Tabela 3. Wielkość i wartość połowów floty bałtyckiej w latach 2007-2008 według gatunków.

Gatunek	ton		tys. zł		2008/2007 (%)	
	2007	2008	2007	2008	ton	zł
Dorsz	10 967,7	10 089,9	54 485,8	45 780,9	-8	-16
Szprot	60 145,7	55 422,1	34 447,2	27 988,2	-8	-19
Śledź	22 087,4	17 031,5	26 275,6	17 963,9	-23	-32
Stornia	10 698,5	9 119,3	18 230,2	13 222,4	-15	-27
Inne	3 890,2	2 960,2	28 881,5	15 776,4	-24	-45
Razem	107 789,6	94 623,0	162 320,3	120 731,8	-12	-26

Ogólna wartość połowów tego segmentu w 2008 r. była niższa od wartości z 2007 r. o 24%. Było to wynikiem znacznego spadku połowów wszystkich ważniejszych, poławianych gatunków ryb. Wyrażnie spadły połowy ryb morskich, w tym śledzi i storni – odpowiednio o 38% i 22%.

Łodzie rybackie charakteryzują się, w porównaniu z pozostałymi grupami statków rybackich, bardzo wysoką rentownością działania. W latach 2006-2008 przekraczała ona 40%, co w stosunku do średniej floty bałtyckiej było czterokrotnie lepszym rezultatem. Wynika to przede wszystkim z niedoszacowania wielkości kosztów wynagrodzeń. Problem ten występuje nie tylko w polskiej flocie, ale również innych krajach UE np. Szwecji.¹ W 2008 r. wyniki ekonomiczne łodzi rybackich uległy pogorszeniu, na co złożył się znaczny wzrost kosztów (+21%), przy jednoczesnym spadku przychodów (-8%). Wyższe koszty uzyskania przychodów związane były z wyższymi wynagrodzeniami, wzrosły one o ok. 1/3 oraz dwukrotnym wzrostem pozostałych kosztów.

Rentowność statków o długości 12-24 poławiających sieciami stawnymi (12-24 DFN)

Segment statków rybackich o długości od 12 do 24 metrów prowadzących połowy przy użyciu narzędzi biernych (głównie net oraz haków) liczył w 2008 r. 86 jednostek, o 6 statków mniej niż w 2007 r. Osiągnął on w 2008 r. dodani wynik finansowy (1,7 mln złotych), był to jednak rezultat o wiele niższy (o nie-

mal 80%) od zysków wypracowanych rok i dwa lata wcześniej. Gdyby nie otrzymane w 2008 r. wysokie wsparcie – rekompensata za czasowe zawieszenie połowów – statki 12-24 DFN zamknęłyby rachunek wyników z ok. 1,5 milionową stratą. Słabsze wyniki finansowe były również wynikiem wzrostu kosztów połowów. W 2008 r. były one wyższe o 18% od kosztów z 2007 r. Wzrosły przede wszystkim koszty wynagrodzeń o 13% oraz w mniejszym stopniu koszty paliwa (+7%).

Rentowność segmentu kutrów o długości 12-24 m, poławiających włokami dennymi (12-24 DTS)

Segment statków rybackich o długości od 12 do 24 metrów prowadzących połowy przy użyciu włoków dennych liczył w 2008 r. 93 jednostki, tyle samo co w 2007 r. Średnia wielkość połowów na statek wyniosła w 2008 r. ok. 78 ton (rok wcześniej 75 ton), a średnia wartość złowionych ryb ponad 218 tys. złotych (rok wcześniej 238 tys. zł).

Wielkość połowów ogółem statków 12-24 DTS w 2008 r. była o 4%

wyższa od wielkości połowów z 2007 r., jednak wyraźny spadek cen dorszy spowodował, że wartość połowów była o 8% niższa niż rok wcześniej. Regres w wielkości połowów dotyczył przede wszystkim ryb łososiowatych, zarówno wielkość jak i wartość wyładunków tych ryb, w skutek wprowadzenia całkowitego zakazu połowów pławnicami spadły o kilkadziesiąt procent. Zdecydowany spadek zanotowały również połowy śledzi.

W 2008 r. statki 12-24 DTS osiągnęły straty w wysokości 2,4 mln złotych i ujemną rentowność w wysokości -10%. Wypracowany wynik byłby o wiele gorszy, gdyby nie otrzymane rekompensaty za zawieszenie połowów (ok. 3,8 mln złotych). Pomijając te przychody, straty segmentu wyniosłyby aż 6,1 mln złotych, a rentowność osiągnęłaby poziom -30%. Pogorszenie wyników działalności tego segmentu floty to nie tylko wynik niższych przychodów połowowych, ale również znacznego wzrostu kosztów (+25%). Szczególnie zauważalnie wzrosły koszty wynagrodzeń, aż o 40%, co mogło mieć związek z wypłacanymi rekompensatami dla członków załogi za czasowe zawieszenie działalności połowowej.

Rentowność segmentu kutrów o długości 24-40 m, poławiających włokami dennymi (24-40 DTS)

Segment statków rybackich o długości od 24 do 40 metrów prowadzących połowy przy użyciu włoków dennych liczył w 2008 r. 25 statków, o 7 jednostek mniej niż w 2007 r. Średnia wielkość połowów na statek wyniosła w 2008 r.

Tabela 4. Wielkość i wartość połowów floty bałtyckiej w latach 2007-2008, według segmentów statków.

Segment ^{1/}	ton		tys. zł		2008/2007 (%)	
	2007	2008	2007	2008	ton	zł
0012 PG	12 353,2	9 891,2	41 421,5	31 462,9	-20	-24
1224 DFN	3 293,6	2 888,8	19 654,1	12 859,3	-12	-35
1224 DTS	7 012,3	7 304,1	22 098,4	20 323,2	4	-8
2440 DTS	7 716,3	4 858,1	13 275,2	8 996,0	-37	-32
2440 PTS	77 414,1	69 680,8	65 871,2	47 090,4	-10	-29
Razem	107 789,6	94 623,0	162 320,3	120 731,8	-12	-26

^{1/} Wyjaśnienie oznaczeń segmentów w tekście.

ok. 194 ton (w 2007 r. było to ok. 240 ton), a średnia wartość złowionych ryb ponad 360 tys. złotych (rok wcześniej 415 tys. zł).

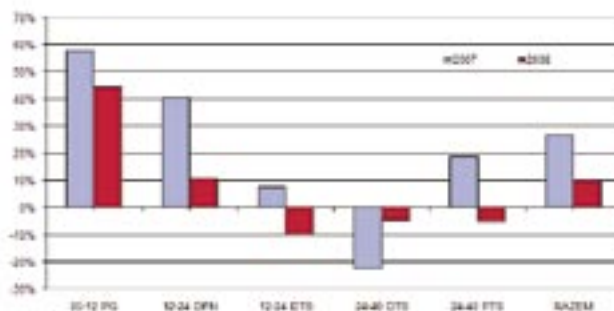
Wielkość połowów ogółem statków 24-40 DTS w 2008 r. była aż o 37% niższa od wielkości połowów z 2007 r., nieznaczny wzrost cen szprotów konsumpcyjnych spowodował, że spadek wartości połowów był nieco niższy i wyniósł 32%. Regres w wielkości połowów dotyczył przede wszystkim dorszy, zarówno wielkość jak i wartość wyładunków tych ryb, w skutek wcześniejszego zamknięcia połowów, a także niższych limitów połowowych przyznanych większym statkom spadły o kilkadziesiąt procent.

W 2008 r. statki 24-40 DTS po raz kolejny z rzędu przyniosły straty, w wyniku czego osiągnęły ujemną rentowność w wysokości -5%.² Mimo wysokiego spadku przychodów (-24%), nieco wyższy spadek kosztów pozwolił na poprawę wyników, mimo że pozostały one ujemne. Poniesione w 2008 r. straty -0,5 mln złotych były zdecydowanie niższe od strat z 2007 r. (3 mln złotych).

Rentowność segmentu statków o długości 24-40 m prowadzących połowy włokami pelagicznymi (24-40 PTS)

W skład segmentu 24-40 PTS wchodzi duże jednostki o średniej mocy około 400 kW i pojemności brutto 150 GT. W 2008 r. segment liczył 56 statków, o 7 jednostek więcej niż w 2007 r. Statki 24-40 PTS specjalizują się przede wszystkim w masowych połowach ryb pelagicznych, dlatego ich wyniki połowowe zdecydowanie różnią się skalą od wyników przedstawionych wcześniej segmentów statków. Średnie połowy na statek w tym segmencie wyniosły w 2008 r. 1,2 tys. ton, co w porównaniu z 2007 r. (1,6 tys. ton) daje spadek o ok. 21%. Łączna wielkość połowów całego segmentu, głównie z uwagi na kilkudziesięcioprocentowe spadki wyładunków śledzi, ale również dorszy i storni była w 2008 r. o 10% niższa niż przed rokiem. Bardzo wysoki spadek cen na szproty paszowe (-32%) spo-

Rentowność brutto floty bałtyckiej wg segmentów w latach 2007-2008



wodował, że przychody tego segmentu były w 2008 r. o niemal 1/3 niższe niż w 2007 r. O wiele niższy limit połowowy dorszy był kolejnym czynnikiem, jaki negatywnie wpłynął na uzyskanie w 2008 r. przychody połowowe tego segmentu.

Koszty prowadzenia połowów w segmencie statków pelagicznych w 2008 r. zmniejszyły się o ok. 4% na co wpływ miał przede wszystkim spadek kosztów paliwa. Stanowią one najpoważniejszą pozycję w kosztach ogółem tych statków (ok. 1/3). Na niemal niezmiennym poziomie pozostały koszty wynagrodzeń, wzrosły natomiast koszty opłat portowych, ubezpieczenia oraz innych opłat, co w dużej mierze wynikało ze wzrostu liczby jednostek należących do tego segmentu. W 2008 r. oprócz przychodów połowowych statki należące do segmentu 24-40 PTS korzystały również z rekompensat za czasowe zawieszenie połowów, nie były one jednak, w porównaniu z przychodami połowowymi, aż na tyle istotne (ok. 5% przychodów ogółem), jak miało to miejsce we wcześniej opisywanych segmentach floty.

Skutkiem powyższego było wygenerowanie przez statki pelagiczne w 2008 r. strat w wysokości ok. 40 tys. złotych na statek, co w porównaniu z 2007 r., gdy średni zysk na statek wyniósł ok. 250 tys. złotych było znaczącym pogorszeniem wyników i ostatecznie wpłynęło na wypracowanie ujemnej rentowności -5%.

Podsumowanie

Rentowność floty bałtyckiej wyniosła w 2008 r. 10% i była niższa od rentowności z 2007 r. o ok. 17 punktów procentowych. Rybołówstwo bałtyckie przynio-

sło w 2008 r. zysk ekonomiczny (przed opodatkowaniem) w wysokości ok. 13 mln złotych było to aż o 70% mniej niż rok wcześniej. Pogorszenie wyników nastąpiło przede wszystkim wskutek znacznego spadku wielkości i wartości połowów. Przychody połowowe w 2008 r. były o 26% niższe od przychodów z 2007 r. Spadek wartości wyładunków został częściowo zrekompensowany wypłacanymi odszkodowaniami za czasowe zawieszenie połowów, przez co przychody ogółem zanotowały niższy, bo 16% spadek. Koszty działalności połowowej nie uległy większej zmianie i były wyższe od kosztów z 2007 r. o 3%. Wzrost ten wynikał przede wszystkim z wyższych kosztów wynagrodzeń (+13%), na co również wpływ miały wypłacane odszkodowania za zawieszenie połowów.

PS Przedstawione w artykule informacje w dużej mierze bazują na danych przedkładanych przez armatorów statków rybackich na formularzach statystycznych RRW-19. Są one na chwilę obecną, może nie doskonałym, ale jedynym źródłem informacji o sytuacji ekonomicznej branży. Termin przedkładania kwestionariuszy za 2009 r. minął 31 marca 2010 r. Tym wszystkim armatorom, którzy przesłali wypełnione formularze serdecznie dziękujemy. Pozostałym przypominamy o istniejącym obowiązku ich przesłania.

Emil Kuzebski

¹The 2008 Annual Economic Report on the EU Fishing Fleet (SGECA 09-01) Ispra, 9 – 13 March 2009, STECF

²Wyniki tego segmentu mogą być poważnie zniekształcone przez duży udział w połowach dorszy, a tym samym znaczne ryzyko zaniżania wielkości przychodów osiąganych z połowów nieraportowanych.



Wywiad z Jerzym Safaderem Prezesem Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb

Jak Pan podsumuje działalność Stowarzyszenia Przetwórców Ryb w minionym roku i jakie są priorytety na rok 2010?

Polskie Stowarzyszenie Przetwórców Ryb istnieje już ponad 10 lat i mówiąc o jego dokonaniach warto również spojrzeć bardziej wstecz. Reprezentując branżę przetwórstwa ryb blisko współpracujemy z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, weterynarią, a obecnie coraz bardziej i z Unią Europejską, poprzez nasze członkostwo w AIPCE-CEP*. Na forum Komisji Europejskiej jak i Parlamentu Europejskiego musimy pokazywać, że jesteśmy ważnym i odpowiedzialnym partnerem i poszukiwać poparcia innych państw, szczególnie naszych bałtyckich sąsiadów. Stowarzyszenie zrzesza tylko około 30% zakładów przetwórczych, ale są to największe zakłady, dające w sumie ponad 80% produkcji sektora. Mogę, więc powiedzieć, że reprezentujemy znakomitą większość potencjału przetwórczego, ale nadal zachęcamy innych do bycia naszymi członkami. Naszym sukcesem były negocjacje ze służbami weterynaryjnymi i MRiRW, które doprowadziły do uproszczenia wielu procedur. To samo dotyczy Agencji Modernizacji i Rozwoju Rolnictwa. Wiele zapisów w regulacjach dotyczących nowego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013 zostało w wyniku naszych interwencji uproszczonych i za tę dobrą współpracę w imieniu Stowarzyszenia chciałbym podziękować. Polskie przetwórstwo rybne potrafiło znakomicie wykorzystać dostępne fundusze unijne począwszy od SAPARD-u. Również jestem przekonany, że dostępne 100 mln euro w obecnym Programie Operacyjnym w pełni wykorzystamy, a jak będą jeszcze

dostępne dodatkowe środki, to będziemy się o nie ubiegać. Ponad 60% naszej produkcji eksportujemy na rynki unijne. Obecnie, ponownie otwierają się rynki wschodnie dla ryb pelagicznych, więc liczymy, że i tu zwiększymy produkcję. Mogę powiedzieć, że w pewnym stopniu zrealizowaliśmy marzenie Prezydenta L. Wałęsy, budując na wzór japoński polskie przetwórstwo ryb bazujące głównie na imporcie surowca (85%), który przetwarzamy i eksportujemy na wymagający rynek Unii Europejskiej. Dzięki członkostwu w Unii Europejskiej polskie przetwórstwo ryb jest obecnie najbardziej nowoczesne w Europie i bez żadnych zahamowań konkurujemy na rynkach nie tylko unijnych, ale też światowych.

W czerwcu br. będziemy mieli nasze walne zgromadzenie i wybory nowego zarządu. Pełnię funkcję prezesa Stowarzyszenia przez 10 lat i zgromadzenie oceni pracę nie tylko zarządu, ale również i moją. Decyzje będą w pełni demokratyczne i bez względu na wynik oczywiście je zaakceptuję. Bardzo bym chciał, aby w roku bieżącym udało nam się znaleźć prężnego dyrektora biura Stowarzyszenia, z dobrą znajomością języka angielskiego, bo konieczne jest zdynamizowanie działania. Wiele się dzieje nie tylko na szczeblu krajowym, ale przede wszystkim na szczeblu unijnym. Trzeba tam być i uczestniczyć aktywnie w przygotowywaniu nowych rozwiązań, które nas będą satysfakcjonować. Bez naszej obecności nie tylko nie wiemy, co się szykuje, ale też nie możemy bronić naszych przecież bardzo ważnych interesów. Przy takim potencjale, jakie reprezentuje polskie rybactwo i przetwórstwo możemy stać się ważnym partnerem w negocjacjach, razem z naszymi bałtyckimi kolegami.



Załoga przetworni z Prezesem



Jak Pan ocenia obecną sytuację polskiego rybołówstwa dorszowego?

To trudne pytanie. Mówi się, że jest dużo dorsza i ja nie mogę temu zaprzeczyć, ale jeśli ja jako przetwórcza dostaję prawie 85% tzw. piątki to znaczy, że stado nadal jest młode. Kiedyś do przetwórstwa trafiały dorsze większe, lepsze do obróbki, tzw. czwórka, trafiały się też osobniki po kilkanaście kilo. Dziś tego, niestety nie ma. Trzeba, więc stosować sieci bardziej selektywne o większych oczkach. Rybacy muszą się dostosować do wymagań rynku, bo z kolei tego wymaga od nas konsument. Niewątpliwie sytuacja w stosunku do ostatnich lat istotnie się poprawiła. Jako przetwórcza, wymagam od dostawców surowca o najwyższej jakości, bo rynek, na który eksportuję jest niezmiennie wymagający. Jak powiedziałem jest lepiej, ale to nie znaczy, że rybacy dostarczają ryby zgodnie z wymaganiami unijnymi. Brak jest sortowania wielkościowego i jakościowego. Dostaję surowiec zróżnicowany i tu jest konieczność dalszej poprawy.

Pańska firma „Stanpol” jest jednym z głównych przetwórców dorsza w Polsce. Miniony rok nie był chyba łatwy dla przetwórców dorsza. Jak Pańska firma radzi sobie z kryzysem?

Prawdziwy kryzys był w drugiej połowie 2008 roku, kiedy to połowy dorsza przez polskie rybołówstwo zostały wstrzymane niespodziewanie i późno. Rok ubiegły był już zdecydowanie lepszy. Muszę powiedzieć, że *Stanpol* w swej historii przetworzył ponad 70 tysięcy ton dorsza i z tym wiąże się nasze doświadczenie. Surowiec do naszego przetwórstwa dostajemy nie tylko od naszych rybaków, ale też z innych państw bałtyckich (Szwecja, Finlandia). Przeżyliśmy nie tylko kryzys 2007 i 2008 roku, ale także załamanie się rynku ryb mrożonych. Dziś w zasadzie koncentrujemy się prawie wyłącznie na eksporcie świeżych produktów z dorsza. To profil nie dla amatorów czy początku-

jących. Przetwórstwo i dystrybucja ryb świeżych to najbardziej „zwarowany” rodzaj przetwórstwa, szczególnie jak rynkiem jest niezmiennie wymagający rynek unijny, głównie francuski. Wiadomo, że ryby są towarem łatwo psującym się. Trzeba, więc zgrać dostawę surowca, przetwórstwo i dystrybucję, przy zachowaniu łańcucha chłodniczego i nowoczesnych opakowań. Dysponujemy własnymi samochodami chłodniami, więc dystrybucję naszych produktów mamy pod pełną kontrolą. Dlatego też podstawą jest jakość, jakość i jeszcze raz jakość.

W 2009 przeszliśmy pomyślnie bardzo trudne i wymagające certyfikacje IFS i BRC i mamy ich certyfikaty. O HACCP nawet nie mówię, bo to już podstawowy standard.

Cieszymy się, że jesteśmy w Unii Europejskiej, bowiem zniknęły bariery celne nie tylko na surowiec, który kupujemy od naszych bałtyckich kolegów, ale również na nasze produkty na rynku unijnym.

Przetwórstwo dorsza to nie jest łatwa sprawa. Po pierwsze, dla funkcjonowania zakładu potrzebujemy stałej i równomiernej dostawy surowca. Zakłady bazujące na surowcu mrożonym nie mają tego problemu. Planują produkcję w oparciu o surowiec dostępny w chłodni. W naszym przypadku my surowiec dostajemy bezpośrednio od rybaków. A ci wiadomo, wyjdą w morze albo i nie i o tym nie tylko oni decydują, bo przecież są sztormy, zakazy i inne nieprzewidziane wypadki. Tradycyjnie 70% przerobu dorsza odbywa się w pierwszej połowie roku. Druga jest zawsze gorsza. Tylko, co zrobić z ludźmi, kiedy nie ma surowca. *Stanpol* zatrudnia ponad 200 osób z okolicy i dla nich innej pracy praktycznie nie ma. Poza tym to doskonała i doświadczona załoga, bo większość filetowania dorsza ze względu na lepszą wydajność, odbywa się ręcznie. Nie mogę sobie pozwolić na stratę tak doświadczonych ludzi. To byłaby wielka strata dla zakładu, bo wyszkolenie nowych wymaga, co najmniej jednego roku. Oczywiście, utrzymanie załogi w czasie małoproduktywnym kosztuje i o tym też powinni rybacy pamiętać, kiedy dyskutujemy o cenach.

Lata 2007 i 2008 dla mnie pokazały wyraźnie, że przetwórstwo dorsza to ryzykowny interes. Opieranie się tylko na jednej nodze może skończyć się bolesnym upadkiem. Dlatego też mając dwa zakłady jeden z nich przekształciłem w zakład przerabiający łososie. Opieram się tu głównie na łososiu norweskim i myślę, że mogę spać spokojniej (o ile jakkolwiek przetwórcza ryb może to robić), bo teraz stoję na dwóch nogach. Zakład przechodzi obecnie gruntowną modernizację i oczywiście wszelkie standardy najwyższej jakości będą dotrzymane. Rynek, jest konkurencyjny, ale wiem jak na nim działać. Dlatego też w pełni popieram rozwój akwakultury, bo gwarantuje ona systematyczną dostawę surowca i byłoby wspaniale np. gdyby polscy hodowcy mogli mi dostarczać pstrąga tęczowego o wadze 3-5 kg.

Niemcy, Dania i Szwecja wystąpiły o certyfikację swojego rybołówstwa dorszowego przez *Marine Stewardship Council*. Polskie rybołówstwo dorszowe na razie nie ma szans na uzyskanie takiego certyfikatu. W przypadku powodzenia naszych sąsiadów jak to wpłynie na ceny dorsza ich i naszego?

No cóż, było to do przewidzenia. Dziś unijni konsumenci są coraz bardziej uczuleni na gwarancję nie tylko jakości surowca, ale również legalności pochodzenia produktu i że pochodzi on z „przystwoitego” rybołówstwa. Mieliśmy już lekcję w 2007 i 2008, kiedy to nie chcieli kupować polskiego, a także nieraz bałtyckiego dorsza. Ostatnio jest głośno o tuńczykach. Pokazuje to na rosnącą siłę konsumenta. Faktycznie nie wierzę w możliwość uzyskania certyfikatu MSC przez polskie rybołówstwo. Obrażanie innych i głoszenie, że wszyscy są kłusownikami nie przysparza nam zwolenników i dobrej opinii. Rybacy i ich organizacje powinny zdać sobie sprawę, że należy się włączyć do rodziny odpowiedzialnych rybaków. W przeciwnym przypadku będziemy mieli kutry i zasoby, a nie będziemy mieli gdzie naszej ryby sprzedać.

Certyfikat MSC najprawdopodobniej pokaże, że na Bałtyku będą istniały różne ceny na dorsza. Wyższe na dorsze z certyfikatem i niższe na tego bez. Certyfikat MSC nie jest za darmo i drogo kosztuje i ostatecznie za niego zapłaci konsument. Czy przy wyższych cenach, bo one będą musiały pójść w górę, konsument to zaakceptuje tego nie wiem. Nie wiem też, kto powinien na początek pieniądze wyłożyć. Kiedyś czytałem, chyba w Wiadomościach Rybackich, że rząd holenderski przeznaczył duże pieniądze na certyfikację swojego rybołówstwa, to w takim razie jest to chyba odpowiedzialność administracji.

Jak Pan widzi przyszłość polskiego rybołówstwa i przetwórstwa?

Na pewno będzie ono funkcjonować, ale w pełni w oparciu o ekonomikę. Powinna być to flota mniejsza, ale w dużym stopniu wielofunkcyjna, tak, aby w zależności od stanu zasobów

mogła się do zmieniającej sytuacji dostosować. Rybołówstwo przybrzeżne powinno być chronione, bo i nie robi ono żadnych szkód w zasobach, a jest ważnym elementem ekonomiki miejscowości nadmorskich. Turysta musi mieć możliwość jak jest nad Bałtykiem zjeść smażonego dorsza, śledzia czy flądre, bo to są nasze ryby, smaczne, zdrowe i turysta szczególnie z głębi Polski wie, że tylko na Wybrzeżu takie ryby może zjeść. Przyjeżdżając nad morze chce też widzieć łodzie rybackie, sieci i pracujących rybaków, bo to było od lat i tak powinno pozostać.

Rybacki muszą zrozumieć, że nie da się oddzielić rybaka od przetwórcy. Rybacki powinni się zorganizować i mówić jednym głosem nie tylko w interesie Polski, ale swoim własnym. Wiadomo, że głos dużych organizacji jest znacznie mocniejszy niż małych, czy też rybaków indywidualnych. Zarówno w Polsce jak i w Unii. Dlatego też Polskie Stowarzyszenie Przetwórców ryb jest członkiem AIPCE-CEP, która jest europejskim Stowarzyszeniem Przetwórców Rybac-

kich, jak również federacją importerów i eksporterów ryb.

My, jako przetwórcy nie możemy poprawić jakości ryb i rybacy muszą zdać sobie z tego sprawę. Jest już wyraźna poprawa, ale jeszcze dużo do zrobienia. Przepisy unijne mówią, że ryba dostarczana do portu powinna być posortowana i dobrze zabezpieczona. Nie wszyscy to jeszcze robią. Mamy więc co robić.

Jestem optymistą i wierzę, że polskie rybołówstwo bałtyckie będzie funkcjonować. Będzie nieco inne niż teraz, ale ekonomicznie opłacalne, dostarczając nam przetwórcom ryb o znakomitej jakości.

Rozmawiał: ZK

**AIPCE jest skrótem Unijnego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb. CEP jest europejską Federacją Narodowych Organizacji Importerów i Eksporterów Ryb. Obie organizacje powstały w 1959 roku i współpracują ze sobą w oparciu o formalne Porozumienie o Współpracy.*

Polski Bałtycki Okrągły Stół ds. Rybołówstwa

23 lutego 2010 r.

Redakcja Wiadomości Rybackich otrzymała sprawozdanie z ostatniego spotkania Okrągłego Stołu z prośbą o umieszczenie go w niniejszym numerze.

Głównym tematem spotkania był długoterminowy plan zarządzania zasobami pelagicznymi. W spotkaniu uczestniczyło ok. 40 przedstawicieli sektora rybołówstwa, organizacji pozarządowych i nauki. Obecni byli również przedstawiciele Departamentu Rybołówstwa.

Red.

Podsumowanie dyskusji na temat możliwości i zasad wprowadzenia systemu ITQ w Polsce

Zbigniew Karnicki poinformował zgromadzonych, że podsumowanie spotkań Polskiego Bałtyckiego Okrągłego Stołu poświęconych możliwości wprowadzenia systemu indywidualnych, zbywalnych kwot połowowych (ITQ) do polskiego rybołówstwa, wraz z obszernym sprawozdaniem z ostatniego

spotkania z dnia 10 grudnia 2009 r. znajduje się w ostatnim numerze Wiadomości Rybackich. Z. Karnicki przypomniał, że celem Okrągłego Stołu było przedstawienie szerokiej i neutralnej wizji na temat systemu ITQ, dla tego podczas spotkań zaprezentowane zostały doświadczenia w zakresie zarządzania opartego na systemie ITQ w Danii i w Islandii. Wprowadzenie systemu ITQ w Danii pozwoliło na szybkie dostosowanie potencjału połowowego floty do wielkości zasobów. System duński, jakkolwiek stworzony do specyficznych duńskich warunków, stanowi dobry przykład, jak system zarządzania oparty o prawa własności powinien funkcjonować. System Islandzki natomiast pokazał szereg zagrożeń wynikających z wprowadzonego systemu, głównie dotyczących aspektów społeczno-ekonomicznych.

Marcin Ruciński, zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi podkreślił, że dotychczasowa dyskusja na temat systemów ITQ w ramach obrad Okrągłego Stołu pozwoliła na uzyskanie lepszego zrozumienia funkcjonowania różnych systemów ITQ. Decyzja w sprawie wprowadzenia ITQ w Polsce jeszcze nie zapadła. W tej kwestii Departament będzie dalej konsultował się z sektorem rybackim.

Krzysztof Stanuch zgłosił ponownie propozycję, aby Okrągły Stół zajął stanowisko w sprawie systemu zarządzania rybołówstwem. Odpowiadając w imieniu Tymczasowego Komitetu Sterującego Z. Karnicki potwierdził dotychczasową opinię Komitetu, że Okrągły Stół nie zajmie stanowiska, bo nie jest stroną w powyższej sprawie. Celem dyskusji w ramach Okrągłego Stołu było przedstawienie uczestnikom, zarówno ze strony środowiska rybackiego jak i administracji, pozytywnych i negatywnych stron systemów zarządzania rybołówstwem w oparciu o systemy ITQ, IQ czy też zarządzania nakładem połowowym (tzw. dni w morzu). Wybór odpowiedniego systemu będzie podjęty przez administrację rybacką i należy mieć nadzieję, po szerokiej dyskusji ze środowiskiem.

Długoterminowy plan zarządzania zasobami ryb pelagicznych – podstawowe założenia

Ryszard Malik przedstawił główne założenia Długoterminowego Planu Zarządzania Zasobami Ryb Pelagicznych, dla każdego z gatunków. Omówiono opcje zarządzania poszczególnymi stadami określonymi przez ICES.

JAKFISH

Omówiono projekt JAKFISH w odniesieniu do śledzia Bałtyku Zachodniego. Naukowcy zaproponowali nową metodę badawczą pozwalającą na uwzględnienie większej ilości zmiennych w tym zwiększonego ryzyka.

WWF – krótka prezentacja na temat długoterminowych planów zarządzania

Pan Piotr Prędko przedstawił wizję WWF w odniesieniu do długoterminowych planów zarządzania zasobami.

Zdaniem WWF skuteczne i szybkie wdrożenie dobrze przygotowanych, opartych na rzetelnych danych naukowych, długoterminowych planów zarządzania zasobami pozwoli krajom członkowskim na zarządzanie zasobami w wieloletniej perspektywie, zgodnie z podejściem ostrożnościowym i ekosystemowym. Pozwoli to na osiągnięcie dobrego stanu środowiska morskiego określonego w Dyrektywie Ramowej w sprawie strategii morskiej. Dla tego też zdaniem WWF długoterminowe plany zarządzania zasobami powinny stanowić filar zreformowanej Wspólnej Polityki Rybackiej i obejmować powinny wszystkie komercyjnie poławiane gatunki ryb.

Zdaniem WWF, aby plany były skuteczne, konieczne jest spełnienie następujących kryteriów w procesie ich tworzenia i wdrażania:

- Plany zarządzania powinny obejmować łowiska (lub obszary), a nie stada.
- Należy powołać odpowiednie organizacje (grupy) regionalne odpowiedzialne za tworzenie planów na bazie

ogólnych wytycznych z Komisji Europejskiej, oraz grupy lokalne gwarantujące koordynację i zarządzanie na poziomie lokalnym.

– Plany powinny opierać się na dokładnej charakterystyce łowisk i tworzone być w oparciu o podejście ekosystemowe.

– Zarządzanie powinno opierać się na całkowitym połowie, a nie na wyladunkach.

– W przypadku zagrożonych łowisk zarządzanie powinno opierać się na szacowaniu ryzyka i podejściu ostrożnościowym.

– Jasne cele i ramy czasowe powinny zostać ustanowione dla każdego planu zarządzania a na poziomie krajowym powinny zostać ustalone dodatkowe cele lokalne w oparciu o ocenę oddziaływania na środowisko.

– Łowiska w ramach planów zarządzania powinny zostać poddane ocenie stosowanego nakładu połowowego w celu podjęcia właściwych kroków dla dostosowania nakładu połowowego do aktualnej wielkości zasobów.

– W celu zagwarantowania przestrzegania planów, konieczne jest wprowadzenie skutecznego monitoringu i kontroli oraz zunifikowanych kar za nieprzestrzeganie planów zarządzania.

– Punkty referencyjne, po osiągnięciu, których w miejsce planu zarządzania wprowadza się plan odbudowy zasobów, powinny być jasno ustalone.

– Każdy plan powinien być poddawany okresowej rewizji przez grupy regionalne.

Przedstawienie stanu zasobów ryb pelagicznych w Bałtyku

Profesor Jan Horbowy przedstawił stan zasobów śledzi i szprotów w Bałtyku na podstawie danych naukowych ICES. Podkreślił także, że w przypadku Bałtyku rokrocznie przeprowadza się międzynarodowe badania stanu populacji głównych gatunków ryb i na podstawie tych danych tworzone są modele. Nie ma więc mowy o działaniu w oparciu o wirtualne dane.

Śledź

Śledź zachodniego Bałtyku i cieśnin duńskich – obserwuje się duży spadek liczebności populacji spowodowany silnym spadkiem uzupełnienia stada. Nieznane są przyczyny tej sytuacji. Zasoby śledzi zachodniego Bałtyku są na poziomie najniższym od 20 lat,

Śledź centralnego Bałtyku – od początku lat 80tych obserwuje się spadek liczebności populacji śledzia w centralnym Bałtyku. Spadek tempa wzrostu populacji wynika najprawdopodobniej ze zmiany w składzie zooplanktonu. W roku 2002 poprawa sytuacji – prognozuje się wzrost biomasy stada tarłowego w kolejnych latach. Zaznaczyć jednak należy, że obecna biomasa śledzi centralnego Bałtyku jest o ponad 1/3 niższa od średniej wieloletniej,

Szprot

W latach 1992-1996 nastąpił spadek tempa wzrostu szprota o około 40-50%. Po roku 1990 zaobserwowano liczniejsze pokolenia ze względu na poprawę warunków środowiskowych oraz spadek presji ze strony dorsza. Obecnie, na skutek wzrostu presji dorsza, obserwuje się mniej liczne pokolenia szprota, jednakże zasoby szprotów znajdują się na poziomie średniej wieloletniej.

W odniesieniu do szprota Prof. Horbowy przedstawił dynamikę liczebności populacji dorsza, z której wynika, że w najbliższych trzech latach biomasa tarłowa dorsza wzrośnie czterokrotnie. Wpłyne to najprawdopodobniej negatywnie na biomasę szprota – głównego gatunku na którym żeruje dorsz.

Profesor Horbowy przedstawił także prognozy połowów szprota i śledzia w oparciu o własne modele matematyczne biorące pod uwagę presję dorsza na zasoby ryb pelagicznych. Z modeli tych wynika, że wobec rosnącej biomasy dorszy, nie należy spodziewać się poprawy stanu zasobów śledzi centralnego Bałtyku i szprotów całego Bałtyku w okresie do roku 2015, oraz że wzrost biomasy śledzi zachodniego Bałtyku będzie możliwy jedynie na skutek znacznego ograniczenia ich połowów.

Dyskusja

Profesor Jan Horbowy podkreślił, że przedstawiony w prezentacji znaczny wzrost biomasy tarłowej dorsza (czterokrotny na przestrzeni 3 lat) wynika z zastosowania wieloletniego planu zarządzania, pojawienia się dwóch silnych pokoleń dorsza oraz wlewu słonej wody z Morza Północnego w 2003 roku.

W czasie dyskusji zwrócono uwagę na istniejące interakcje pomiędzy dorszem i gatunkami pelagicznymi. Wzrost biomasy dorsza będzie miał negatywny wpływ na liczebność populacji szprota, na którym dorsz żeruje.

W czasie dalszej dyskusji zwrócono uwagę na opracowanie MRAG, wykonane na zlecenie Komisji Europejskiej, oceniające społeczne i ekonomiczne skutki wprowadzenia różnych systemów zarządzania zasobami pelagicznymi.¹ Opracowanie to zawiera tabelę ilustrującą zmiany w wielkości floty pelagicznej w poszczególnych krajach członkowskich. W przypadku Polski, proponowana redukcja w segmencie dużych statków pelagicznych (25 – 40 m) sięga 90% obecnej liczby tych statków. Przedstawiciel Departamentu Rybołówstwa podkreślił, że Polska wysłała do Komisji Europejskiej pismo jasno sprzeciwiające się uwzględnianiu opracowania MRAG w pracach nad przyszłym systemem zarządzania. Proponowane przez MRAG rozwiązania w zakresie redukcji polskiej floty pelagicznej nie mają żadnych podstaw naukowych.

Zwrócono również uwagę na niekontrolowany w chwili obecnej proces złomowania jednostek rybackich. Do końca 2009 roku złomowaniu poddano 66 jednostki, w tym 19 dużych kutrów (> 25 m) pelagicznych. Dalsze złomowanie

jednostek pelagicznych może doprowadzić do znacznego niewykorzystania kwoty połowowej w przyszłości.

W dyskusji zwrócono również uwagę, że polska polityka rybołówstwa musi zostać zrewidowana w odniesieniu do sektora pelagicznego. Administracja rybacka powinna w jasny sposób sprecyzować politykę wobec tego sektora, aby ci, którzy chcą pozostać w rybołówstwie pelagicznym mieli pełną świadomość obowiązujących zasad. Konieczne jest jak najszybsze określenie dostępności GT dla tego sektora, bowiem jest to niezbędny element modernizacji jednostek i bez gwarancji uzyskania odpowiedniego GT żaden armator nie rozpocznie modernizacji swojej jednostki. Niezbędne są również inwestycje w portach. Środki finansowe na ten cel można czerpać z Programu Operacyjnego, który przewiduje finansowanie modernizacji infrastruktury portowej w zakresie 80-100% dofinansowania. Bez całościowej modernizacji sektora pelagicznego nie będzie on w stanie sprostać konkurencyjności z innymi państwami bałtyckimi i w pełni wykorzystać dostępne Polsce kwoty połowowej.

Podkreślono także, że Organizacje Producentkie powinny zarządzać kwotami połowowymi swoich członków we własnym zakresie z możliwością dogodnego rozdziału kwoty na poszczególne jednostki wchodzące w skład floty danej organizacji.

BACOMA i T90 oczka 120 mm

Polska złożyła oświadczenie, w którym podkreślono, że decyzja o wprowadzeniu oczka 120 mm w sieciach BACOMA i T90 została podjęta niesłusznie, w oderwaniu od istniejących danych naukowych. Decyzja podjęta przez Komisję Europejską będzie mieć poważne konsekwencje ekonomiczne dla rybaków. Obowiązujący wymiar ochronny (38 cm) dla dorsza jest dostosowany do oczka o wymiarze 110 mm.

Poniesiono również problem drożności rzek łososiowych. Planowana budowa licznych elektrowni wodnych stanowi największe zagrożenie dla potencjalnych tarlisk łososiowych.

Określenie terminu oraz tematów na kolejne spotkanie

Okrągły Stół zdecydował, że tematem na następne spotkanie (kwiecień/maj) będzie: Analiza mocy łowczej i zdolności połowowej, ze szczególnym uwzględnieniem rybołówstwa pelagicznego.

Zaproponowano również następujące tematy, którymi Okrągły Stół zajmie się w czasie kolejnych spotkań:

1. Określenie definicji rybołówstwa przybrzeżnego
2. Zdefiniowanie zagrożeń dla rybołówstwa ze strony łądu (drożność rzek)
3. Obszary chronione (np. NATURA 2000) a rybołówstwo

Tymczasowy Komitet Sterujący

¹ Economic and social impacts of the proposed scenarios for a multi-annual management plan for Baltic pelagic fisheries: http://www.bsrac.org/archive/Dokumenter/Pelagic%20WG/190110/Baltic_pelagic_Report_Final_Revised.pdf

Wiosną 2003 roku kończyliśmy wokółziemski, trzyletni rejs na jachcie MARIA i do pokonania pozostał nam ostatni z oceanów, Atlantyk. W drodze do Przylądka Dobrej Nadziei zacumowaliśmy 23 marca w Simon's Town. Zwiedzając miasteczko, ze zdumieniem odkryłem na centralnym skwerze pomnik wielkiego psa! Nieczęsto trafia się na takie pomniki, pamiętam pieski sprzed katedry w Las Palmas: „pogłaszcz, to powrócisz...” Tym razem z umieszczonej na cokole tabliczki dowiedziałem się, że właściwie mam do czynienia nie z psem, a starszym marynarzem o nazwisku Just Nuisance. W miejscowym muzeum znalazłem bardziej szczegółowe informacje. Okazało się, że ten pies to legenda, temat wielu publikacji, portretów, sesji fotograficznych, że nawet napisano o nim książkę i piosenkę, a ukoronowaniem wszystkiego jest ten właśnie pomnik!

Nasz bohater urodził się 1 kwietnia 1937 roku w Rondebosch, przedmieściu Kapsztadu, jako przedstawiciel południowoafrykańskiej rasy Rhodesian ridgeback. Krótco po tym, wraz ze swoim panem Benjaminem Chaneyem przeniósł się do Simon's Town, głównej bazy marynarki wojennej RPA. Benjamin Chaney prowadził klub, do którego często zaglądali marynarze z przebywających w porcie okrętów, stąd szczeniak od początku nabierał portowych manier. Karmiony i czasami nawet poczęstowany piwem wyrósł na ogromnego psa, ulubieńca bywalców klubu. Marynarzy, których rozpoznawał po kłoszowych spodniach i prostokątnych kołnierzach darzył wielką sympatią, innych ludzi lekceważył. Wiedział, o której godzinie na okrętach jest capstrzyk i bezlitośnie wypraszał z klubu, a nawet pobliskich barów marynarzy, którzy się tam zasiedzieli. Nie znosił portowych bójek i jako rozjemca był niezwykle skuteczny. Towarzyszył marynarzom w spacerach po mieście i z czasem odkrył, że można z nimi odbywać podróże pociągiem do pobliskiego Kapsztadu, przecież to tylko 27 przystanków! Bywało, że jakiś konduktor bez poczucia humoru wysadzał go z wagonu, wtedy JN wsiadał w następny pociąg i jechał dalej. Czasami, gdy konduktor zachowywał się wyjątkowo niegrzecznie JN usiłował przedstawić swoje

Just Nuisance – pies-marynarz z Afryki Południowej

racje, kładąc mu przednie łapy na ramionach i dysząc prosto w twarz. Niekiedy przygodni podróżni opłacali przejazd, ale i tak jego właściciel nękany był ciągłymi upomnieniami i karami. JN często zachodził do portu, gdzie upodobał sobie szczególnie HMS NEPTUNE i miejsce u szczytu trapu, gdzie zwykł się kłaść, całkowicie blokując przejście. Trudno było go stamtąd usunąć, mówiono do niego: „You're just a nuisance” – kłopot z tobą, chłopie. Tak został nazwany – Just Nuisance. Nie wiadomo, kiedy JN wrósł w krajobraz Simon's Town, stając się stróżem porządku i równocześnie maskotką na tyle ważną, iż dowódca portu wojennego w dniu 25 sierpnia 1939 roku zdecydował

się uczynić z niego marynarza ochotnika i wciągnąć na listę żołdu z wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami. Fakt ten został potwierdzony odciskiem jego prawej łapy na odpowiednich dokumentach. Teraz już podróże do Kapsztadu i z powrotem mógł odbywać bez przeszkód. Często pomagał pijanym marynarzom wysiąść z pociągu w Simon's Town, choć zdarzało się, że niektórzy z nich stacjonowali w zupełnie innym miejscu. Rozpoczęła się wojna i JN włączył się w kampanię wspierającą wysiłek wojenny imperium brytyjskiego. Dzięki sprzedaży pocztówek, na których prezentował się w marynarskiej czapce, poświęconej mu książki i wreszcie 5 szczeniaków, które urodziła ADINDA, jego oficjalna żona, zgromadzono całkiem niezłą sumę. Niestety, JN z jakichś powodów nigdy nie był na morzu, za to widywał morze z samolotów wojskowych startujących z pobliskiego lotniska w poszukiwaniu niemieckich łodzi podwodnych. Można się domyślać, że loty te odbywał raczej bez zgody dowództwa...

Just Nuisance nie doczekał końca wojny. 1 kwietnia 1944 r. w swoje siódme urodziny został śmiertelnie potrącony przez samochód i następnego dnia pochowano go z honorami wojskowymi na Red Hill, tam też postawiono skromny granitowy nagrobek.

„Dopóki walczysz, zwyciężasz...”. Baltic, który udowodnił, że zna tę maksymę jest na najlepszej drodze do jeszcze ciekawszego i znacznie dłuższego życia, czego mu z serca życzę.

Maciej Krzeptowski





Nowe nabytki Biblioteki MIR

Styczeń-marzec 2010

Książki i wydawnictwa seryjne

Mniej statków – więcej ryb? Społeczno-ekonomiczne skutki redukcji floty rybackiej na Morzu Bałtyckim. Warszawa: WWF Polska, 2009.- 123 s., tab., il. Sygn. 16b.547

Anderson Lean Mc. D.: Looking back.-Aberdeen 2009.- 274 s., il. Sygn. 25.78

Culture of cold-water fish / Ed. Moksness E. i in. xford: Blackwell Publishing, 2004.- 528 s., il. Sygn. 10d.130

Antti Siira: Mixed-stock exploitation of Atlantic salmon and seal-induced damage in the coastal trap-netfishery of the Gulf of Bothnia.- Oulu: University of Oulu, 2007.- 295 s. il. Sygn. 10.846

Encyklopedia Gdyni.- Gdynia: Verbi Causa, 2006-2009.- t. 1.999 s., il., t. 2. 491 s., il. Sygn. 1a.838

Polskie biblioteki i ośrodki informacji naukowej z zakresu rybactwa oraz ich udział w międzynarodowych systemach informacji i stowarzyszeniach.-Olsztyn: IRŚ, 2009.- 69 s., il. Sygn. 18.537

Marine chemistry and geochemistry / Ed. K. Turekian.-msterdam: Elsevier, 2010.- 629 s., rys. Sygn. 12a.252

Kompendium terminów z zakresu rachunkowości po polsku i angielsku.-Warszawa: Wyd. Akad. i Profesjonalne, 2008.- 221 s. Sygn. 1a.839

Przyszłe wykorzystanie polskiej przestrzeni morskiej dla celów gospodarczych i ekologicznych.- Gdańsk: Instytut Morski, 2009.- 319 s., fot., rys. Sygn. 19.253

Ilustrowana Encyklopedia Powszechna.- Kraków: Wyd. Zielona Sowa, 2009.- t. 1. 204 s., il. t. 2. 224 s., il. Sygn. 1a.840

Prace na nośnikach elektronicznych

Krajowy Program Kontroli, Inspekcji i Nadzoru rybołówstwa: Wpływ działalności rybackiej na stan żywych zasobów w Morzu Bałtyckim.

Seminarium Szkoleniowe: Reforma Wspólnej Polityki Rybackiej – przesłanki, założenia, kierunki.

ICES / CIEM: Report of the Advisory Committee, 2009.

M. G.-P

Jastarnia w obrazach Antoniego Wawrzyniaka i poezji kaszubskiej

Z wydawnictwa Foka w Szczecinie otrzymałem piękną książkę pt. **Jastarnia w obrazach Antoniego Wawrzyniaka i poezji kaszubskiej**. W przedmowie tej książki Antoni Konkół napisał:

„O obrazach zamieszczonych w książce można powiedzieć, że są malowane sercem, o poezji, że jest sercem pisana. Uczą kochać to, co małe, co bliskie, co w zasięgu wzroku, co jest na wyciągnięcie ręki, czego można dotknąć. Trudno sobie wyobrazić miłość do wiel-

kiej ojczyzny, nie kochając tej małej, najbliższej człowiekowi cząstki...”



A autor książki Wawrzyniec Wawrzyniak, Profesor Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego wyznaje, że:

„...Jako syn Ziemi Kaszubskiej z dumą mam zaszczyt przedstawić Jastarnię w obrazach swojego Ojca, Antoniego Wawrzyniaka, który tu żył, pracował i tworzył oraz w wierszach Marii Boszke, Toniego Konkola, Antoniego Piepera i Mariana Selina, którzy w pięknym kaszubskim języku opisali urok tej ziemi, morze, przyrodę i trud rybaka.

Czas wszystko zmienia. Stary, zalodzony zimą port został przebudowany. Stara stocznia, zmieniła się w nowoczesną, która służy nie tylko rybakom. Powstają piękne nowe domy, należące nie tylko do stałych mieszkańców. Pozostało morze, rozszalałe albo spokojne, jego piękno i groza, wydmy, które ochraniają ląd i las umacniający wydmy. Pozostał człowiek zmieniający świat...”

Na szczęście, pozostali też Ludzie, którzy ten stary, piękny świat chcą ocalić od zapomnienia.

Z. Karnicki

Tablica dla m.t. „Brda”

Myślę, że Czytelnikom *Wiadomości Rybackich* nie trzeba przypominać o tragedii trawlera „Brda”, która wydarzyła się tuż przy falochronie w duńskim porcie Hanstholm, gdzie pomimo pomocy z lądu zginęło 10 polskich rybaków, a jedenasty zmarł w szpitalu. Stało się to 35 lat temu, 10 stycznia 1975 roku. Katastrofę tę szczegółowo opisuje Ryszard Leszczyński w drugim tomie trylogii „Tragedie rybackiego morza”, w rozdziale: *Ostatni port tragicznej Brdy*.

Mieszkańcy Hanstholm, a i my także zapomnieliśmy o tej jednej z największych rybackich katastrof. I tak byłoby dalej, gdyby dr Maciej Krzeptowski, dawny pracownik Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, żeglarz i autor książki „Pół wieku i trzy oceany” nie dotarł do portu Hanstholm z grupą młodzieży w rejsie jachtem „Stary” do Islandii. Wiedząc o tragedii, zabrał ufundowany przez gdyński DALMOR wieniec biało-czerwonych kwiatów i wspólnie z całą załogą umieścił go na falochronie, za którym rozegrała się tragedia. Maciek w swojej książce „Pół wieku i trzy oceany” wielokrotnie podkreślał więź łączącą polskich rybaków i żeglarzy i było dla niego niezrozumiałym, że

nie znalazł żadnej informacji o tym najtragiczniejszym wydarzeniu w porcie Hanstholm. Dlatego też, po powrocie do kraju postanowił urzeczywistnić pomysł Wojciecha Seńkowa, dawnego rybaka z ODRY i wystąpił z inicjatywą, by w miejscu tragedii umieścić odpowiednią tablicę upamiętniającą to wydarzenie. Inicjatywa zyskała szerokie poparcie i jest w trakcie realizacji. Wylatując w kolejny swój rejs do Patagonii dr Krzeptowski zwrócił się do Morskiego Instytutu Rybackiego o koordynację inicjatywy, wdrażanie jego idei i poszukiwanie sponsorów. Projekt tablicy jest w trakcie opracowania, z następującą dedykacją po polsku i po duńsku:

*Byliśmy tak blisko,
a odeszliśmy
tak daleko...*

**Pamięci 11 polskich rybaków
z m/t BRDA, którzy zginęli przy
tym falochronie w dniu
10 stycznia 1975 roku.**

Polscy rybacy, żeglarze
i mieszkańcy Hanstholm

Zakładamy, że uroczyste wmurowanie i odsłonięcie tablicy nastąpi na



przełomie września i października br. w Hanstholm. Pierwszymi sponsorami są: Dalmor z Gdyni, Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o. i Morski Instytut Rybacki w Gdyni. Również prezydenci Szczecina, Świnoujścia i Gdyni wyrazili wolę poparcia inicjatywy. Mamy nadzieję, że zebrane środki pozwolą nie tylko na wykonanie i umieszczenie tablicy, ale również odpowiednie reprezentowanie strony polskiej na uroczystości.

Wszystkich zainteresowanych finansowym wsparciem inicjatywy informujemy, że ewentualne wpłaty należy dokonywać na konto Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni w Banku Millenium S.A., ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 Warszawa, Oddział 214 Nr 45 11602202 00000000 61917907 z dopiskiem BRDA.

Z. Karnicki

Fot. M. Krzeptowski

Archiwum Morskie Eugeniusza Kwiatkowskiego. W 90-lecie powrotu Polski nad Bałtyk

9 lutego 2010 roku pod podkładem „Daru Pomorza” odbyło się tzw. wodowanie książki. Tym razem była to publikacja *Archiwum Morskie Eugeniusza Kwiatkowskiego. W 90-lecie powrotu Polski nad Bałtyk*, autorstwa profesora Mariana Marka Drozdowskiego. Książka została pokropiona szampanem, a zamiast kropidła użyto róży. Chrztu dokonał rektor Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu profesor Jerzego Młynarczyk.

Marian Marek Drozdowski jest historykiem i varsavianistą, profesorem Instytutu Historii PAN i autorem wielu prac z zakresu historii Polski, a w tym książek o Eugeniuszu Kwiatkowskim, takich jak: *Eugeniusz Kwiatkowski*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2001, *Eugeniusz Kwiatkowski w polskiej historiografii i publicystyce historyczno-ekonomicznej*. Warszawa: Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, 1992, czy też *Kwiatkowski: człowiek i dzieło*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989.

Ostatnio wydana praca Drozdowskiego zawiera zbiór 120 publikacji i wypowiedzi Eugeniusza Kwiatkowskiego, a także innych osobistości ważnych dla historii Polski i Pomorza, poczynając od przemówienia na forum Sejmu w lutym 1927 r., a skończywszy na oświadczeniu dla prasy z 1972 r. Zapoznamy się więc tu z opiniami i sądami polityków, oficerów II RP, pisarzy, publicystów, naukowców, i inżynierów.

W trakcie uroczystości autor książki wygłosił wykład na temat historii związków Polski z morzem, a także odniósł się do dzisiejszej polityki naszego państwa, dotyczącej gospodarki morskiej, w szerokim tego słowa znaczeniu. Tezy stawiane przez Profesora (zapewne dla niejednego kontrowersyjne), stanowić mogą niezłą podstawę do dyskusji na temat koncepcji rozwoju polskiej gospodarki morskiej i jej miejsca w ogólnej polityce gospodarczej kraju.

M. G.-P.

Archiwum Morskie Eugeniusza Kwiatkowskiego. W 90-lecie powrotu Polski nad Bałtyk. Wybór: M. M. Drozdowski, współpraca: P. Dwojacki, Gdynia, 2009. Partnerzy wydania: Polskie Towarzystwo Historyczne, Centralne Muzeum Morskie, Miasto Gdynia, Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu w Gdyni, Zarząd Portu Gdynia, Bank Nordea. ISBN 83-08-02902-5

Łeba słynie nie tylko z grudniowego święta Pomuchła, ale też ze srebrnego pomuchła – płaskorzeźby autorstwa Tomasza Dobisza wykonanej na pamiątkę podobnej płaskorzeźby Krzysztofa Grzesiaka, podarowanej papieżowi Janowi Pawłowi II przez rybaków z Łeby w dniu 6 czerwca 1999 roku. Płaskorzeźba znajduje się w kościele Najświętszej Marii Panny pochodzącym z 1683 roku. W kościele tym znajdują się również 200-letnia figura wotywna podarowana przez żonę rybaka w podziękowaniu Bogu za szczęśliwy powrót z morza małżonka oraz obraz Bożej Orędowniczki, zwanej Madonną z Morza i Matką Rybaków, namalowany przez Maxa Bechsteina w 1945 roku, na zlecenie pierwszego powojennego proboszcza.

ZK

na podstawie Polska Dziennik Bałtycki – Kościół na Pomorzu

Srebrny Pomuchel w Łebie



Morski Instytut Rybacki w Gdyni – Gazetą Biznesu 2009

Morski Instytut Rybacki w Gdyni został laureatem nagrody Gazeta Biznesu 2009, przyznawanej corocznie przez *Puls Biznesu*. Nagroda została uroczystie przekazana na ręce Dyrektora Tomasza Linkowskiego dnia 25.03.2010 r. podczas posiedzenia Rady Naukowej Instytutu. Było to dla nas miłe zaskoczenie, bo przecież nie aplikowaliśmy o takie wyróżnienie.

Gazele...

... z zoologicznego punktu widzenia, to antylopy średniej wielkości, występujące w szesnastu różnych gatunkach, zamieszkujące stepy Azji i afrykańską sawannę;

... zwierzęta niezbyt wielkie, szybkie i niezwykle czujne, aby w razie potrzeby uciec przed drapieżnikiem;

... z punktu widzenia *Pulsu Biznesu* gazeta to firma średniej wielkości, która dzięki niezwykle dynamicznemu rozwojowi doskonale daje sobie radę wśród nawet znacznie większych konkurentów a w razie zagrożenia z ich strony, po prostu ucieka do przodu.

Gazeta Biznesu 2009 jest zatem firmą, która:

– rozpoczęła działalność przed rokiem 2006 i prowadzi ją nieprzerwanie do dziś;

– w latach 2006-08 ani razu nie odnotowała straty;



Fot. M. Czoska

Wręczenie nagrody Dyrektorowi Instytutu

– w roku 2006 osiągnęła wartość sprzedaży nie mniejszą niż 3 mln zł i nie większą niż 200 mln zł;

– w latach 2006-08 z roku na rok odnotowywała przyrost sprzedaży;

– przynajmniej od roku 2006 publikuje swoje wyniki finansowe w *Monitorze Polskim B* lub udostępniła informacje na ich temat firmie Coface Poland lub redakcji *Pulsu Biznesu*.

Gazeta Biznesu ma jeszcze jedną cechę, która odróżnia ją od innych biznesowych gatunków – tą cechą jest nieskazitelna reputacja, uczciwość wobec kontrahentów, pracowników, a także... skarbu państwa.

Ewa Baradziej-Krzyżankowska

Norda - wiatr północny

*Północny wiatr potargał morze,
przybył tu nieproszony,
Rozkołysał szary Bałtyk,
świszczy, wyje szalony.
Syreny okrętowe
na trwogę wołają z oddali...
Sztormuje! Ciężko nam płynąć
na wietrznej fali.*

*Norda, zdziera żagle,
wydaje złowieszcze jęki –
Żeglarzom smaga twarz,
wrywa ster z ręki,
Rozpiekliła wody,
z brzegów głązy wrywa –
Hegemon nieszczęścia!
Podmywa plażę,
smutne memento wygrywa.*

*Klifowe wzgórza z sosnami
mocno zwierają szeregi...
Szarpia się z wiatrem
– trzeba osłonić swoje brzegi.
Morze w niepokoju trwa,
ma wody zmaczone,
Z drżeniem oczekuje
– kiedy Norda odpłynie w swoją
stronę.*

Bogdan Lewandowski
Zrzeszenie Rybaków
Morskich O. P.

Będąc w marcu na obradach Grupy Roboczej ICES ds. szacowania łososia i troci bałtyckich (WGBAST) w Sankt Petersburgu, Rosja, miałem okazję zwiedzić Oceanarium „Planeta Neptun” przy ulicy Marata 86, blisko stacji metra „Puszkinskaja”.

Wchodząc do dużego, piętrowego centrum handlowo-usługowego typu „Galeria Bałtycka” (fot.1) o nazwie „Planeta Neptun” nie bardzo widać było, gdzie jest to oceanarium. Jednak już po wejściu zostaliśmy skierowani w bok do dużej szatni, a stamtąd poszliśmy do oceanarium na parterze. Okazuje się, że oceanarium należy do tego centrum, a całość jest własnością holdingu CJSC „Rubin”, który zajmuje się wieloma rzeczami, m.in. budową atomowych okrętów podwodnych. Całość została oddana do użytku w 2006 roku, a oceanarium od tego czasu zwiedziło ok. 2 mln osób. Otwarte jest ono codziennie od 10.00 do 22.00, jedynie w ostatni dzień miesiąca jest zamknięte, z uwagi na dzień czyszczenia. Ceny biletów są zróżnicowane w poszczególnych porach dnia. Najtańsze są od 10.00 do 14.00, a najdroższe od 17.00 do 21.00. W porównaniu do cen w Akwarium Gdynskim, jedynie bilety ulgowe dla młodzieży i wielu grup zasłużonych ludzi, są porównywalne (ok. 10 zł). Pozostałe bilety wynoszą od 200 do 600 rubli, (czyli ok. 20-60 zł). Najdroższe bilety są w niedziele i święta.

Symbolem oceanarium, podobnie jak AG, jest konik morski. Oceanarium zajmuje trzy poziomy, a kubaturowo jest chyba większe od AG. W 32. różnej

Oceanarium Planeta Neptun w Sankt Petersburgu



Fot. 1.

wielkości zbiornikach jest łącznie ponad 1500 m³ wody. Zbiorniki wykonane są z akrylu, ale sztuczne aranżacje dna są mniej ciekawe niż w AG. Oglądaliśmy całość, czyli 6 głównych tematycznych ekspozycji:

1. Ryby słodkowodne płu-zach. Rosji, m.in. z różnymi jesiurami.
2. Lasy tropikalne: ryby słodkowodne głównie z rejonu Amazonki, m.in. potężne arapaimy (fot.2) i ogromne piranie (fot.3), których karmienie na oczach widzów odbywa się w środy i niedziele oraz ryby i skorupiaki z mangrowów.
3. Wybrzeże klifowe i strefa przyboju z rybami i bezkręgowcami.
4. Życie w jaskini, czyli ryby przyzwyczajone do życia bez światła.
5. Główna atrakcja – wielki zbiornik o pojemności ok. 750 m³ i głęboko-

ści 3 m z tunelem o długości 35 metrów i chodnikiem ruchomym dla widzów, mogących w ten sposób bez ruchu obserwować wiele rekinów przepływających nad głową (m.in. blacktip ok. 1,5 m długości), ogromne graniki i inne oceaniczne przydenne ryby. Codziennie o godz. 19.00 odbywa się „shark-show”, gdzie nurek karmi i pokazuje tresurę rekinów.

6. Rafa koralowa z bezkręgowcami, ale to stosunkowo słaba ekspozycja, głównie w walcowatych akwariach.

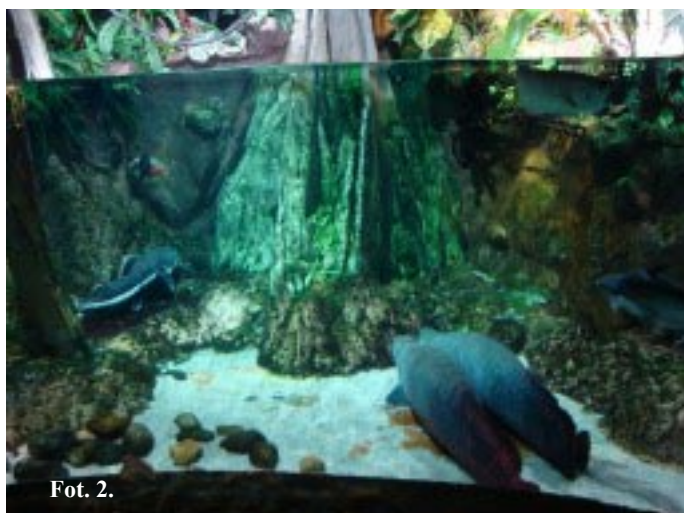
7. Ssaki morskie, gdzie 2 razy dziennie za przezroczystą ścianą pletwonurek pokazuje tresurę fok.

Po obejrzeniu oceanarium mieliśmy ciekawe spotkanie i dyskusję z tamtejszym lekarzem weterynarii, specjalistą od ryb, który w tej branży pracuje od 40 lat i oprócz tego jest biologiem, chemikiem i genetykiem, a w Planecie Neptun pracuje od momentu, kiedy się tworzyło oceanarium. Nadzoruje system uzdatniania i chemizacji wody oraz opracował specjalne procedury kwarantannowe dla wszystkich gatunków, dzięki którym mają opanowane problemy zdrowotne w oceanarium.

Pomysł połączenia oceanarium z centrum handlowym jest ciekawy, a goście oceanarium mogą po zakończeniu skorzystać z wielu kawiarni i restauracji w centrum, czy dokonać zakupów w sklepach.

W niedzielę w południe było bardzo dużo zwiedzających. Problemy były z wentylacją, bo dziwny zapach na parterze centrum „ciągnął się” od oceanarium.

Wojciech Pelczarski



Fot. 2.



Fot. 3.

Reportaż z Warsztatów Akwarystycznych w Akwarium Gdyńskim MIR

W sobotę i niedzielę, 27-28 kwietnia Akwarium Gdyńskie MIR zaprosiło miłośników akwarystyki na Pierwsze Warsztaty Akwarystyczne.

W Galerii Akwarium Gdyńskiego można było urządzić pierwsze w swoim życiu akwarium, a w sali kinowej wysłuchać wykładów ekspertów oraz obejrzeć prezentację profesjonalnego sprzętu akwarystycznego.

Jeden z wykładów dotyczył budowy akwarium morskiego w domowych warunkach.

Największą frajdę jak zwykle mieli najmłodsi i to oni wygrywali ciekawe nagrody w konkursie na najładniejsze akwarium.

Odwiedzający Akwarium Gdyńskie mieli niecodzienną okazję przyrzeć się japońskiej sztuce tworzenia naturalnego wystroju akwarium.

Ten ciekawy styl zaprezentowała firma NaAcademy. W kolejnych etapach tworzenia wystroju uzyskano efekt, mówiący sam za siebie.

Grzegorz NOVINA Nowiński zaprezentował ciekawą kolekcję krewetek i raków, których hodowla staje się coraz bardziej popularna w domowych warunkach.

Warsztaty Akwarystyczne w Akwarium Gdyńskim MIR wsparły sprzętem i aktywnym udziałem czołowe firmy znane na rynku akwarystycznym.

Wiesław Zabawa



Zwycięzcy oraz fundator nagrody firma AQUAEL



Kolekcja pięciu małych akwariów z krewetkami

aquapet
akwarystyka profesjonalna

nature
akwarystyka profesjonalna

REEF SHOP
akwarystyka profesjonalna

BADIS

AQUAEL

LS
akwarystyka profesjonalna

EMER **mp** **JAGER**

Tetra

EMZO-ZOO

HAGEN

modul

Tropical

AKWARIUM

NORTH ATLANTIC PRODUCERS ORGANIZATION



Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
prowadzi połowy atlantyckie w Afryce Zachodniej oraz na akwenach konwencji
NAFO, NEAFC i w rejonie Svalbardu.

Produkty żywnościowe oferowane przez PAOP spełniają wysokie wymagania jakości
i posiadają certyfikaty umożliwiające ich dystrybucję na rynkach UE.

Jakość produktów monitorowana jest przez świetnie wyszkolony personel, który
pracuje w ramach opracowanych systemów GH, GMP i HACCP.

Oferujemy, przetworzone i mrożone bezpośrednio na pokładzie naszych
statków, produkty takie jak:

Krewetka północna, Karmazyn, Dorsz, Halibut grenlandzki, Grenadier, Plamiak
Makrela, Ostrobok, Sardynka i Sardynela